PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 4 (407) SOBOTA, DNIA 26 STYCZNIA 1929 ROK IX.

A. Z. S. w SZWAJCARJI

Jak nasi hokeiści walczyli z Kanadą, Niemcami i Szwajcarami. Sensacje narciarskie. Sejmiki piłkarzy

Davos 13. I. 29.

Po uciążliwej dwudniowej podróży znalazła się wreszcie polska drużyna hokejowa na „starych śmieciach" w Davos. Stanęliśmy dawnym zwyczajem w miłym National-Hotelu, którego właściciel zawczasu zaznaczył, że pragnie gościć u siebie Polaków.

Bierzemy udział w turnieju hokejowym z następującemi drużynami: Europa-Canadians, Berliner Schlitt. Club i Davos H. C.

Turniej ten jest częścią składową „Szwajcarskich gier zimowych" w Davos w dn. 13 — 20.1 29 r.

Pierwszy mecz rozegrali:

Europa Canadians — Davos 2:1

Pogoda rozkoszna. Muzyka gra hymn, wysłuchany przez publiczność w skupieniu. Grę rozpoczynają Kanadyjczycy. Zaznacza się nieznaczna ich przewaga. Świetni są Dempsay i Campbell, gra nie stoi jednak na wysokim poziomie.

Wynik bezbramkowy podnieca obie drużyny, gra staje się ostrzejsza. Bell dwukrotnie zostaje wydalony za faule. Świetny przebój Dempsaya zakończony strzałem broni przytomnie bramkarz.

W drugim kwadransie gra wyrównywa się. Davos częściej atakuje. Meng z Fuchsem wyrywają naprzód, mając przed sobą dwu obrońców. Meng podaje Fuchsowi — ten zlekka podciąga i ostro strzela. Roy zawcześnie wybiega z bramy, krążek mija go w drodze i trzepocze się w siatce. Entuzjazm publiczności ogromny!

Gra staje się ostra. Kanadyjczycy za wszelką cenę dążą do wyrównania — jednak są jakby zmęczeni. 1:0 dla Davos.

W trzeciej tercji Davos zastosowuje taktykę obronną, Kanadyjczycy ruszają się ospale i wynik 1:0 wydaje się ustalony. Dopiero na 5 minut przed końcem meczu Kanada jakby się odmieniła — atak sunie za atakiem i wytwarza niebezpieczne sytuacje pod bramką przeciwnika. W czasie zamieszania podbramkowego Bell strzela — krążek zatrzymuje się na linji bramkowej — Bell nadbiega i dobija. W pół minuty potem z identycznej sytuacji pada druga bramka dla Kanady, strzelona przez tegoż gracza.

Sędziował słabo Schmidt z Riessersee.

14.I.29.

Na skutek uchwały Międzynarodowego Zw Hokejowego, że w rozgrywkach turniejowych mogą brać udział jedynie drużyny tych państw, które zgłosiły swój udział do mistrzostw Europy w Budapeszcie, drużyna Kanadyjczyków bierze udział w grach poza konkursem.

Europa Canadians — A. Z. S. 6:1

Wobec towarzyskiego charakteru meczu, nie mającego wpływu na wynik turnieju, kapitan drużyny polskiej, Adamowski, postanowił umożliwić grę zawodnikom młodszym. A. Z. S. wystąpił więc w składzie: Stogowski, Kulej, Kowalski, Adamowski, Mauer, Krygier. Zapasowi: Wiro-Kiro, Żebrowski, Godlewski, Kuchar, Hemerling.

Mając na uwadze charakter treningowy meczu, a pozatem doskonały skład Kanadyjczyków, którzy zgromadzili najwybitniejszych swych hokeistów, rozsianych po całej Europie, nie łudziliśmy się co do wyniku, to też spokojnie wychodziliśmy na lód.

Pierwsze minuty gry stoją pod przewagą Kanadyjczyków, którzy rozwijają wściekłe tempo; nie można w nich poznać wczorajszych graczy — grają o dwie klasy lepiej, niż z Davosem. Są bezwzględnie szybsi, lepsi technicznie i bardziej zgrani. Atak ich raz po raz wytwarza niebezpieczne sytuacje pod naszą bramką. Jednak lepsza gra obrony i szybko wracający nasz atak niweczą ich zakusy.

Z naszej strony ataki są inicjowane przez Krygiera i Adamowskiego, którzy pozbawieni środka, z którym stale grywają (Tupalski), przedsiębiorą solowe wypady, przyczem Krygier stara się objechać wszystkich przeciwników, zaś Adamowski przeważnie strzela ostro zdaleka. W pewnym momencie Krygier mija atak, kiwa obronę i znajdując się sam przed bramką przeciwnika, przygotowuje się do strzału, gdy przez ordynarne zahaczenie nogą od tyłu zostaje rozciągnięty na lodzie. Sędzia na to nie reaguje. Adamowski stara się na prawem skrzydle przedostać pod bramkę przeciwnika, lecz zawsze zostaje zepchnięty na bandę.

Kanadyjczycy przeprowadzają niebezpieczne ataki trójkami, jeden z nich kończy się strzałem Bella z prawej strony. Stogowski wypada z bramy i rozpościera się na lodzie, pragnąc krążek zatrzymać. Krążek jednak przechodzi między nogami i zatrzymuje się koło linji bramkowej. Dempsay, znajdujący się tuż obok dobija do siatki.

Gwizdek sędziego przerywa pierwszy okres gry. W okresie tym gracze zasadniczy dość często schodzili z lodu, zastępowani z powodzeniem przez zapasowych.

Wobec stosunkowo dobrego rezultatu w pierwszym tercjale, pragnąc dać dobrą lekcję młodym, Adamowski na drugi okres gry wystawia przeważnie zapasowych, którzy względnie dobrze zwijają się na lodzie, wykazując dużo zapału i dobrej chęci. Nie mają jednak rutyny, a co najważniejsza szybkości.

Za naukę jednak trzeba płacić — to też w tym tercjale padają dla Kanadyjczyków 4 bramki, strzelone przez Bella i Dempsaya.

W trzecim okresie gry stajemy w normalnym składzie. Kanadyjczycy zapowiadają, że dopiero teraz pokażą, co umieją. Wobec tego i my zaczynamy grać „z zębem". Obrona nasza gra systemem kanadyjskim — „ciałem na gracza" — co daje świetne rezultaty: wszystkie przeboje Kanady są likwidowane. Gra staje się wobec tego ostra, a Kanadyjczycy grają faul, na co sędzia nie reaguje, tak, że nawet publiczność zaczyna krzyczeć. Ponowny przebój Krygiera przez wszystkich graczy Kanady zostaje powstrzymany przez ordynarne zahaczenie od tyłu— winowajca zostaje wydalony na 2 minuty, co spotyka się z aplauzem publiczności. W chwilę potem Kowalski idąc do ataku, pada również ofiarą podstawionej nogi i wywraca koziołka — Bell wędruje za to na 2 minuty za bandę. Krygier dobija krążek, podjeżdża naprzód, podaje na skrzydło Adamowskiemu — ten momentalnie strzela ostro z odległości 25 mtr. Krążek jak błyskawica wpada między nogami Royowi, który nie zdążył się nawet ustawić.

Kanadyjczycy podnieceni, prą naprzód. Bell podjeżdża do bandy zabramkowej i ostro centruje. Krążek sunie o pół ćwierci metra przed naszą bramką, natrafiając na źle ustawioną łyżwę Stogowskiego i rekoszetuje do bramy. 6:1.

Drużyna nasza grała może trochę za powoli i za miękko, co nawet podkreślała tutejsza prasa. Brak Tupalskiego b. dał nam się we znaki, gdyż rezerwowy Mauer (grający notabene nie na swojem miejscu) nie mógł go w żadnym wypadku zastąpić. Dobrze grał w dniu tym Adamowski, szczególnie w trzecim okresie. Stogowski w bramce za wyjątkiem może ostatniego gola nie zrobił błędu.

Berl. Sch. Club—Davos H. C. 2:0

Niebywałe szczęście Niemców, którzy wygrywają mecz, mimo, że właściwie powinni go przegrać i to z różnicą trzech bramek. Oba punkty zdobył Hassler.

Włodzimierz Krygier.

(Dokończenie na str. 2-ej)



AKADEMICY WARSZAWSCY W WALCE Z KANADYJCZYKAMI
Napad polski napiera na Amerykan. Bramkarz Roy robi wypad. Dempsay fauluje Adamowskiego



WALNE ZEBRANIE LIGI
Siedzą od lewej pp.: Obrubański, Broniarz, Mallow, Wasserab, Kuchar, Mielnik, Christelbauer. Stoją I rząd: Gross, Przeworski, Kroczyński, Steissel, Konopka, Góra, Mirzyński, Müller, Zasadnik, Głażewski, Merliński. II-gi rząd: Kupczyk, Kunce, Rojt, Depty, Rybarczyk, Schargel, Piotrowski, Przygodzki



DRUŻYNY A. Z. S I WARSZAWIANKI
rozegrały finał hazeny, w turnieju gier sportowych, urządzonym przez ośrodek W. F. w Warszawie. Wygrała drużyna A. Z S-u w stosunku 6:4. Od lewej: Stella, Wierzbołowska, Kazia, Maryla (Warsz.) i Lisowska, Ola, Aleksandrowiczówna, Chrupczałowska (A. Z. S.). Siedzą: Arska, Warecka, Gawska i Biskupska.



NAJLEPSI HOKEISCI EUROPY
Drużyna Kanadyjczyków, zamieszkałych w Europie: od lewej 2-gi Campbell, 3-ci Bell trener Davos, ostatni Dempsay, trener W. E. V. z Wiednia.



DRUŻYNA POLSKA W DAVOS
Od lewej: Osiecimski, Godlewski, Krygier, Kuchar, Kowalski, Żebrowski, Adamowski, Mauer, Hemmerling, Kulej, dr. Polakiewicz. Klęczą: Wiro-Kiro i Stogowski.

DALSZE WALKI A. Z. S.-u w DAVOS

Dokończenie specjalnej Korespondencji Wł. Krygiera ze str. 1-ej

15.I.29.

Europa Canadians—B. S. C. 1:1

Kanadyjczykom nic się nie udaje. Grają nie tak zespołowo jak z Polakami, nawet Dempsay nie ma swego dnia.

W drugim tercjale zdobywa on jeden punkt i wtedy gra nabiera żywszego tempa. Hassler, as berlińczyków, przebija się, mija Dempsaya i strzela celnie z 20 mtr. Świetnie gra Jaenecke

Napad Niemców lepszy, niż obrona, Kanadyjczycy — „nie w sosie".

B. S. C. — A. Z. S. 6:0

Wobec wczesnej godziny meczu (10.30) wstajemy przed 8-ą, by zawczasu zjeść śniadanie. Aura nie dopisuje, śnieg sypie bezustannie, zaczynamy wątpić o możliwości rozegrania meczu. Mimo to udajemy się na tor. Tutaj dwa Fordsony pracują całym gazem, zgarniając ogromne góry śniegu. Skutków tej pracy nie można jednak dostrzec, gdyż śnieg nie przestaje padać.

Zaczynają się narady przedstawicieli obu drużyn z organizatorami turnieju. Wreszcie po długich pertraktacjach i oczekiwaniach z przeszło godzinnem opóźnieniem drużyny wychodzą na lód.

A. Z. S. w składzie normalnym z zapasowymi Mauerem i Hemmerlingiem.

Lód pokryty jest tak grubą warstwą śniegu, że krążek poruszając się po lodzie, ryje głęboką brózdę, chowając się co chwila w śniegu. Posuwanie się po takim lodzie jest niezmiernie utrudnione, to też obie drużyny po paru minutach puchną w niemożliwy sposób.

Dochodzi do tego, że zamiast prowadzić krążek, przeciwnicy strzelają sobie nawzajem od bramki do bramki na całą długość toru. Tak mija bez rezultatu pierwszy okres gry.

W przerwie pogoda się wyjaśnia, śnieg przestaje padać, wychodzimy wreszcie na czysty lód. Poprzedni kwadrans zmęczył jednak ogromnie naszą drużynę. Przesiąknięte wilgocią powietrze wpływa fatalnie na oddech. Natomiast B. S. C., którego większość graczy przebywa w Davos od Bożego Narodzenia, odzyskują ruchliwość (w szczególności środkowy napastnik Hassler). Już w pierwszej minucie II okresu gry prawoskrzydłowy Berlina oddaje zdaleka słaby strzał w kierunku naszej bramy, krążek natrafia na kij Kuleja i zmieniając kierunek niespodzianie wpada do bramki. W dwie minuty potem wskutek nieporozumienia obrony pada druga brama dla Berlina. Dodaje to pewności naszym przeciwnikom, którzy przeprowadzają doskonałe ataki głównie przez Jaeneckego i Hasslera, nadzwyczajnie ze sobą zgranych. W tym okresie gry obrona nasza nie stanęła na wysokości zadania — wytwarzając chaos pod własną bramą.

Berlińczykom tymczasem szczęście sprzyja niezwykle — prawie co drugi ich wyjazd kończy się bramką. Tak więc Jaenecke ze skrzydła strzela trzecią bramę. W parę minut potem Hassler, wykorzystując niedość szybką i energiczną kontrakcję Adamowskiego — odbiera mu tuż przed naszą bramą krążek i strzela szczurem 4 bramę. Wreszcie ostry strzał po lodzie z lewej strony puszcza fatalnie pod łyżwą Stogowski, zdezorjentowany powodzią bramek strzelonych w tak krótkim czasie. Nie bacząc na szalone zmęczenie podejmujemy atak za atakiem, które jednak rozbijają się o mur defensywnie już grającej drużyny berlińczyków.

W trzecim kwadransie gra jest wyrównana. Atakujemy lecz już bez przekonania — zmęczenie robi swoje. Parę strzałów Adamowskiego i Krygiera idzie w aut — Kulej nie wykorzystuje dogodnej sytuacji. Tak samo Mauer. Motorem berlińskiej drużyny jest Hassler, który ma przed sobą nierutynowanego Mauera. On też wykorzystuje nieporozumienie między naszą obroną a bramkarzem i pakuje nam 6 bramkę.

Sędzia p. Campbell.

Obie porażki nasze, choć w tak wysokim stosunku — nie przejęły nas zbytnio. Traktujemy obecne zawody jako trening przed Budapesztem, a trening z lepszym przeciwnikiem wyjdzie zawsze tylko na korzyść.

Davos — A. Z. S. 4:1.

AZS w składzie: Stogowski; Kulej, Żebrowski, Mauer, Adamowski, Krygier. Zapasowi: Hemmerling, W. Kuchar.

Wylosowujemy bramkę pod słońce. Gra toczy się b. szybko. Wypad Davosu zakończony strzałem odbija nieudolnie Stogowski wprost pod kij Gerominiego, który podaje krążek Mengowi, ten zaś pakuje do bramy. Drugą bramkę strzela ten sam gracz. Dwie te bramki podniecają drużynę polską, która dąży do wyrównania i wciąż atakuje. Doskonale usposobiony Adamowski, świetnie kiwa przeciwników i dwa razy znajduje się z krążkiem sam na sam z bramkarzem, lecz dziwny pech nie pozwala mu na osiągnięcie wyrównania. Również Krygier usiłuje przedostać się do bramy Szwajcarów, lecz doskonale grająca ciałem obrona i szybko wracający atak Davosu, uniemożliwiają mu przebicie się. Czego jednak nie mogą osiągnąć starzy — zdobywa nagle Hemmerling. Zastępując jednego z zasadniczych graczy, otrzymuje krążek i z odległości 15 metrów, strzela do bramki poprzez obronę. Bramkarz nieudolnie puszcza względnie słaby strzał. Dodaje to animuszu drużynie, która z energją rzuca się do boju.

Szwajcarzy natomiast zaczynają grać faul — wskutek czego sędzia wydala dwuch na dwie minuty. Znajdując się we trzech na lodzie Szwajcarzy „nawalają czas", podając sobie za bramką krążek. Przewaga Polaków zdecydowana.

Trzeci okres gry gramy znów pod słońce. W pewnym momencie robi się pod naszą bramą tłok. Stogowski otrzymuje od Kratza uderzenie pięścią między oczy, w tym czasie krążek podchodzi pod linję bramkową. Sędzia uznaje goal.

Polacy dążą do wyrównania za wszelką cenę. Specjalnie trzeba podkreślić ambitną grę Kuchara oraz rutynę w defensywie Żebrowskiego. Adamowski niestrudzenie jest wszędzie na boisku — i w ataku i w obronie — Krygier z nadwyrężonem kolanem i bolącą od uderzenia głową, nie przedstawia już siły przebojowej.

Czwarty goal dla Szwajcarów pada z dalekiego szczura po lodzie.

Sędziował p. Campbell.

W sobotę odbył się mecz pomiędzy naszą drużyną rezerwową, a drugim kompletem Davos. Spotkanie to przyniosło nam pierwsze zwycięstwo tegoroczne na gruncie zagranicznym w stosunku 3:1 (0:1, 0:0, 3:0). Zwycięstwo przypadło nam w udziale zupełnie słusznie. Drużyna Davos II jest stosunkowo bardzo słaba, a z drugiej strony nasz kombinowany zespół rozumiał się wcale nieźle i zwłaszcza w ostatniej tercji miał zdecydowaną przewagę. Bramki dla naszej rezerwy strzelili gracze lwowscy — Mauer, Hemmerling i Sabiński.

W. Krygier.

Senat piłkarski w Warszawie

Dwudniowe obrady Ligi P. Z. P N.-u

Dnia 19 i 20 stycznia 1929 r. w lokalu „Polonji" w Warszawie odbyło się walne zgromadzenie Ligi P.Z.P.N.. Zebranie to zamknęło pierwszy rok działalności Ligi, okres prób i doświadczeń, który miał wykazać wszystkie dotychczasowe błędy i dodatnie strony pracy ligowej.

Ustępujący zarząd, świadomy tego zadania, przedstawił b. szczegółowe sprawozdanie i wniósł szereg poprawek statutowych, które jednak nie mogły być na zebraniu rozważane, jako nie zgłoszone do wiadomości klubów w okresie 4 tygodni przed zebraniem.

Prezes płk. Wasserab, po zagajeniu zebrania powitał nowego członka Ligi, Garbarnię i zaproponował na przewodniczącego zebrania p. nż. T. Kuchara z „Pogoni", a na sekretarza p. R. Mosina z „Warszawianki", co zebrani jednogłośnie przyjęli.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego wyłoniła się sprawa, która przez cały czas zebrania, tkwiła nad niem jak zmora. Chodziło o spadek Hasmonei. Przedstawiciele jej pp. dr. Steissel i dr. Schargel starali się wykazać, że istnienie „Hasmonei" w lidze, jako największego klubu żydowskiego jest konieczne. Prosili więc o zmianę statutu, o pozostawienie w Lidze w r. 1929 14 klubów. Gdy spokojny nastrój pierwszej połowy zebrania minął, nad sprawą „Hasmonei" wywiązała się b. żywa dyskusja. Ostatecznie poddano pod głosowanie, czy wniosek ten umieścić na porządku dziennym. W głosowaniu wzięło udział 12 klubów, za umieszczeniem wypowiedziały się 2 kluby, przeciw — 10. Wtedy delegaci „Hasmonei", wyraziwszy jeszcze szereg uwag co do niewdzięczności klubów ligowych opuścili zebranie.

Ale sprawa ta nie miała być jeszcze skończona. Powrócono do niej przy wnioskach na zebraniu P.Z.P.N-u. Oto dr. Mirzyński z „Czarnych" zgłosił wniosek, by P.Z.P.N określił liczbę klubów ligowych na 14 a jako 14-sty, by weszła „Hasmonea".

W tajnem głosowaniu wniosek „Czarnych" upadł 8 głosami przeciw 4, przy 1 wstrzymującym się.

Sprawozdanie z działalności zarządu, zawierające b. dużo danych statystycznych, przyjęto do wiadomości. Sprawozdanie skarbnika odczytał kpt. Mielnik. Na wniosek komisji rewizyjnej udzielono mu, jakoteż całemu zarządowi absolutorjum. W sprawie długu K. S. „Jutrzenka", w wysokości 282 zł. 47 gr. polecono sumę tę starać się wszelkiemi siłami wyegzekwować a w razie niemożności skreślić ją, pozostawiając 1 złp. jako widomy tego znak.

Bardzo dużo czasu poświęcono stosunkom sędziowskim, sprawie obsady meczów i taks sędziowskich. Zaproszono na zebranie prezesa P.K.S-u p. Mallowa, który wysłuchał cały szereg zarzutów d-ra Mirzyńskiego, Schargla i in. P. Mallow odparł wszystkie zarzuty, oświadczając że jeżeli były braki, to tylko spowodowane one zostały skromnym materjałem ludzkim jakim P.K.S. rozporządza. Poruszano również sprawę zniesienia niezawisłości sędziów, słusznie jednak przypomniał p. Broniarz, że Liga sama domagała się owej niezawisłości. Przy referowaniu wolnych wniosków i preliminarza budżetowego przyjęto go w formie, przedstawionej przez wiceprezesa Mękalskiego z odrzuceniem sum, przewidzianych na urządzenie meczu międzynarodowego, motywując to brakiem terminów, pozostawiono natomiast sumę przeznaczoną na nagrody dla piłkarzy - lekkoatletów.

Uchwalono subwencję dla T.K.S-u, który ze względu na ciężkie położenie finansowe nie może spłacić swych zobowiązań. Postanowiono też wydać album dla propagandy zagranicznej.

Następnie płk. Wasserab wręczył p. Obrubańskiemu puhar i żetony złote dla graczy „Wisły", p. Broniarżowi żetony srebrne dla „Warty" a p. Przeworskiemu bronzowe dla „Legji", a p. Mallow nagrody P.K.S. dla Ruchu, Polonji i Warty za grę fair.

W niedzielę zebranie zamiast o 11-ej rozpoczęło się o 1pp. ale zato cały zarząd wybrany został przez aklamację. Oto jego skład:

Prezes: mjr. dr Izdebski: wiceprezesi: red. Laskownicki i kpt. Gross; sekretarz: kpt. Mielnik; skarbnik. Partyka. Wydział gier i dyscypliny: dr. Matuszecki — prezes, członkowie mjr.: Lepiarz, Merliński mjr Kempski, por Szeremeta Derda Weyher.

Komisja rewizyjna Konopka, Obrubański, kpt. dr. Mirzyński, zastępcy: mjr. Piasecki i Hamburger.

Delegaci na walne zgrom. P.Z.P.N-u d. 17-i-18-II. por. Laskownicki, Broniarz, Merliński.

Następnie ułożono kalendarz rozgrywek, co zajęło również dużo czasu, gdyż usuwać trzeba było takie trudności jak nieurządzenie jednocześnie dwu meczów w jednem mieście.

Zebranie zakończono o godz. 3.30 przyjęciem przez aklamację wniosku kpt. Mirzyńskiego, aby podziękować ustępującemu zarządowi za pełną poświęcenia pracę.

R. Mosin

Turniej gier sportowych

w Warszawie

Dorocznym zwyczajem Ośrodek Warszawski W. F. zorganizował 4-dniowy turniej gier sp., przerywając tem samem okres senności i martwoty w życiu klubów stolecznych.

Na pierwszy ogień poszła p. koszykowa. 13 drużyn na 14 zgłoszonych—to wyraźny postęp w stosunku do roku ubiegłego.

Z pośród drużyn, debiutujących w tym sezonie, wybijały się na I plan: Baon Szkolny Saperów (Modlin) i Meteor.

W grupie leaderów Varsovia — zwyciężca zeszłorocznego turnieju napotkała na swej drodze zespół A. Z. S., grający niezmiernie ofiarnie i szczęśliwie; rezultat 21:18 na korzyść akademików przekreślił dalszy udział harcerzy w turnieju.

Mecze eliminacyjne (2x10), których było 12 (!) — w ciągu 5½ godz. (do 11.30 wiecz.), w pierwszej turze przyniosły rezultaty:

1) Varsovia (seniorzy)—Meteor 15:8; 2) Varsovia I — Makabi 30:0 (walkover); 3) YMCA —Jutrznia 25:4; 4) Polonia II — AZS I 10:22; 5) Strzelec (Warsz.) — Varsovia II 9:7; 6) B. S. Saperów — Strzelec (Pruszków) 17:4; 7) Polonia I — AZS II 25:15.

Polonia II grała bardzo ładnie i skutecznie, w drugiej połowie A. Z. S. II wygrał wytrzymałością i tempem.

W drugiej turze spotkały się zwycięskie zespoły z eliminacji (system puharowy):

1) Y. M. C. A. — Varsovia (seniorzy) 32:14.
2) A. Z. S. I — Varsovia I 21:18
3) Polonia — B. S. Saperów 25:7.

Pomimo przegranej (32:14) — seniorzy Varsovii do ostatniej minuty prowadzili walkę ofensywną z Y. M. C. A. Lepsi strzelcy w Y. M. C. A. (stały trening), — zwyciężyli seniorów którzy nie umieli swej przewagi fizycznej i wytrzymałości uwieńczyć celnemi strzałami.

Mecz A. Z. S. I z Varsovią był niewątpliwie najciekawszym punktem turnieju. Obie drużyny w pełnych składach.

Decydujące punkty w walce o każdą piłkę, podawaną w żywiołowym tempie, zdobył Gaszyński gracz najmniej pilnowany przez obronę Varsovii.

W półfinałach spotkały się drużyny: Y. M. C. A. — Strzelec 32:4. A. Z. S. — Polonia 16:8.

Zespoły więc Y. M. C. A. i A. Z. S. zakwalifikowały się do finału niedzielnego, rozgrywanego już w ciągu pełnych 40 minut.

Zeszłoroczny mistrz turnieju Varsovia wystawił najwięcej drużyn (3), nie zdołał jednak osiągnąć odpowiedniego wyniku sportowego, przegrywając minimalną różnicę punktów.

Finały turnieju dały wyniki następujące:

YMCA—AZS I 31:21 (p. koszykowa)

Gra w pełnym czasie (2x20 min.) przyniosła tytuł „Mistrza turnieju" barwom drużyny YMCA po ciężkiej, a nawet brutalnej chwilami walce z AZS-m

AZS — Polonia 26:22 (p. siatkowa)

Zespół Polonji, pokonawszy w pięknym stylu drużynę YMCA (30:18), uległ po ciężkiej walce drużynie AZS-u, która wbrew przewidywaniom pokazała piękną grę zespołową

AZS — Makabi 30:9 (p. siatkowa pań). Różnica klas znacznie większa, aniżeli stosunek punktów drużyn.

AZS — Warszawianka 6:4 (p. ręczna pań). Trudno nazwać grę na sali (22—13 m.) hazeną, jest ona bowiem jednakowo zbliżona do hazeny jak i do p. koszykowej.

Kryzys „Posnanii"

Życie organizacyjne Wielkopolski

Najstarszy poznański klub piłki nożnej Poznania przechodzi poważny kryzys wewnętrzny, który doprowadził do tego, że roczne walne zebranie, przy niewielkim udziale członków wybrało zarząd t. zw. „reorganizacyjny", mający w ciągu 14-tu dni zbadać istotny stan rzeczy zdezorganizowanego klubu. Następnie dopiero zapadnie decyzja co do dalszych losów klubu. W skład tego prowizorycznego zarządu weszli: Marcinkowski, Hildebrandt, Wachowiak, Kubinka i Kuźniewski. Dodać należy, że w trudności finansowe popadła Posnania po utracie boiska, odebranego przez prywatnego dzierżawcę.

Warta zacznie niebawem wydawać miesięcznik, poświęcony życiu wewnętrznemu klubu.

Walne zebranie Warty odbędzie się 7 lutego o godz. 15-tej w sali Biblioteki Uniwersyteckiej.

Klub atletyczno-sportowy Zbyszko wybrał na rocznem walnem zebraniu nowy zarząd w składzie następującym: prezes p. Woźniak, wiceprezes p. Sawiński, sekretarz p. Plonka, skarbnik p. Günther, naczelnik sportowy p. Leitgeber, (zast. p. Banaszak)

Walne zgromadzenie A. Z. S. Poznań wybrało zarząd w składzie następującym: prezes — inż. Jabłoński, viceprezesi — pp. Jaroszewski i Puchalski, sekretarz — Puchalski, skarbnik — Hawelski.

Sekcję strzelecką utworzył A. Z. S. Poznań. Kierownikiem został obrany p. Tomaszewski. Sekcja liczy około trzydziestu członków. Treningi odbywała się na strzelnicy policyjnej przy Wałach Zygmunta Augusta.

Prezesem K. S. Sparta po raz dziewiąty został wybrany p. Perkowski Sylw., co najlepiej świadczy o owocnej jego pracy i działalności sportowej. W skład nowego zarządu tego klubu weszli ponadto: Tomsza i Strzyżyński jako wiceprezesi, Preiss sekretarz, (zast. Czyż), Bielak skarbnik.

Legja (Poznań) wybrała następujący zarząd na rocznem walnem zebraniu: prezes Skowroński, zast. Malewski, sekretarz Kołodziejczak, skarbnik Patkowski, wydział gier i dyscypliny Chmielewski, Sładak i Głowacz. Klub posiada trzy sekcje (piłkarska, lekkoatletyczna i pływacka), które pomyślnie się rozwijają. Członków jest 90 a saldo na rok 1929 wynosi 200 zł.

Trzy A-klasowe kluby spadają w r. b. do klasy B. Są to: Ostrovia (Ostrów), Unia i Olimpia. Na ich miejsce zaś wejdą: Ostrowski K. S. oraz poznańska Cybina lub Noteć (Chodzież). Klasę B powiększają: T. G. Sokół (Leszno), Sparta (Oborniki), Lipno (Stęszew) i Merkur (Poznań).

Oddział pływacki przy Tow. Wiośl. Tryton odbył ostatnio roczne walne zebranie, na którem dokonano przez aklamację wyboru nowych władz w składzie następującym: przewodniczący — radny miasta Stürmer, zast. — Chudziński, sekretarz — Bagiński, kierownik — Przydryga, skarbnicy — Komornicki i Tomaszewski. Pływaków liczy Tryton tylu ilu członków czynnych, ponieważ według regulaminu klubu, każdy wioślarz, nim dosiądzie łodzi, musi wykazać się umiejętnością pływania.

Ran nokautuje Świtka

Kronika wypadków łódzkich

Ran — Świtek, spotkanie bokserskie w Łodzi, zapowiedziane na 10 rund, skończyło się klęską Świtka już w 2-giej. Świtek jest cieniem olimpijczyka z roku 1924. Inne wyniki były następujące: Waga musza: Pawlak (I. K. P.) zwycięża na punkty Rydzyńskiego (Sokół). Waga kogucia: Wajerowicz (Kruschender) wychodzi na remis z Cyranem (Zjednoczenie). Waga mieszana: Kijewski (Zjednoczenie) wygrywa na punkty (z lżejszym Małoszczykiem (Sokół), który walczył w miejsce kolegi klubowego, Woźniaka. Waga lekka: Gawilli (Union) walczy na remis z Klimczakiem (Sokół). Waga mieszana: cięższy Seweryniak (Sokół) wygrywa na punkty do Kłodasa (Kruschender). Waga półśrednia: Zamiast Świtka młodszego z Gdańska startował Zieliński z Inowrocławia, który sprawił miłą niespodziankę, wygrywając zasłużenie do Trzonka (Sokół). Waga ciężka: mecz Konarzewski — Finn (Warszawa) z powodu nieprzybycia warszawianina nie odbył się. Publiczności 1 000 osób.

Niebywały skandal wynikł na trzecim meczu finałowym o mistrz. łódzkiej klasy B. między Burzą (Pabjanice) a Ł. T. G. S. II (Łódź). Mecz odbył się na neutralnym gruncie w Zgierzu. Burza prowadziła już 3:0, po przerwie jednak Ł. T. S. G. wyrównuje i poważnie zagraża bramce przeciwnika. W tym czasie sędzia usuwa z boiska — rzekomo niesłusznie — dwuch graczy Ł. T. S. G. Mimo to mecz nie daje rozstrzygnięcia i dopiero po 30-tu minutach dogrywki Burza zdobywa jeszcze dwie bramki i zwycięża w stosunku 5:3

Po skończonych zawodach, po obelżywem odezwaniu się gracza Ł.T.G.S. Fransmana pod adresem sędziego p. Krachulca, ten spoliczkował go. Jest to pierwszy wypadek tego rodzaju samosądu sędziego nad graczem i znajdzie on smutny epilog dla karjery arbitra.

Król, napastnik Ł. K. S-u opuścił Łódź, udając się do swego rodzinnego miasta Lublina, gdzie wstąpił do Unji. W sezonie zimowym pracuje Król w lubelskim ośrodku Wychowania Fizycznego, w charakterze instruktora narciarskiego.

P. K. S mianował dotychczasowych kandydatów, sędziami rzeczywistymi w okręgu łódzkim: Kałuszynera, Busiakiewicza i Mikiego

Na międzynarodowy zjazd gwiaździsty automobilowy do Monte Carlo wyjechał z Łodzi p. Wilhelm Kühn na Austro-Daimlerze. Droga p. Kühna prowadzi z Warszawy przez Berlin, Brukselę, Paryż, Lion, Niceę. Dokładna trasa wynosi 2614 kilometrów. Pozatem wystartowali p. Kołączkowski na „Zbrojowska", p. Tyszkiewicz na „Steyrze", p. Skarbek-Tłuchowski na „Renault" i p. Petit na „Licorne"

Doskonali kolarze torowi Łodzi Zybert i Brauner z Resursy opuszczają pono swój klub rodzinny i wstąpią prawdopodobnie do Unionu, który zyskałby w nich pierwszorzędne jednostki.

Jan Potulicki z Pol. Klubu Bobslejowego (Krynica) uzyskał w Davos wespół z Holendrem Van der Sandtem pierwsze miejsce w zawodach bobslejowych, uzyskując czas 17:03,5.

NA LODZIE I ŚNIEGU

Pierwsze w tym sezonie zawody łyżwiarskie w Poznaniu odbyły się na t. zw. „Przepadku" z okazji otwarcia ślizgawki Ośrodka Wychowania Fizycznego O. K. VII.

Wyniki techniczne były następujące: juniorzy 200 m: 1) Palunowski (Ł.) 27.2; 400 m: Olejniczak (St.) 57 sek.; seniorzy: 500 m: Ratajski (A. Z. S., syn prezydenta miasta) 1:11.6; 1500 m.: Taberski (St.) 3:31.4; 3000 m.: Taberski (St.) 8:41.

W jeździe figurowej parami pierwsze miejsce zdobyli: pani Jerszyńska-Mikołajczak, w konkursie jazdy figurowej indywidualnie zwyciężył p. Sawicki.

Zawody hokejowe o puhar wędrowny starosty Begalego przyniosły zwycięstwo mistrzowi Poznania K. Ł. P. nad A. Z. S-em 1:0 po przedłużonej grze. Akademicy grali b. ofiarnie. Łyżwiarze jednak byli lepsi technicznie i taktycznie. O 3 i 4 miejsce walczyli: Stella (Gniezno) i Lechja (Poznań). Stella wygrała 2:0. Debiut Lechji wypadł pomyślnie mimo przegranej. Drużyna rozporządza dobrym materjałem graczy, wykazała ambicję i dużą chęć do walki.

Sezon hokeja w Łodzi rozpoczęto meczem Union — gimn. Tomaszewskiego 5:0. Bramki zdobyli: Próchniewicz 2, Chełmicki, Gilcensztein i Stefka. Sędziował Żebrowski.

Zawody narciarskie we Lwowie ku uczczeniu pamięci ś. p. Tomickiego dały wyniki następujące:

Bieg 8 klm. za przeszkodami 1) Witkowski (Czarni) 27:30, 2) Żytkowicz (Beskid) 27:48, 3) Tesseyre (KTN) 28:10, 4) Szczepanowski (KTN) 29:35. Konkurs skoków — 1) Żytkowicz (Beskid) nota 17687, skoki 25 i 25,5 m, 2) Pałski (Czarni) nota 15666, skoki 19 i 18 m., 3) Zienkowicz (Czarni) nota 15541, skoki 19,5 i 18,5 m., 4) Witkowski (Czarni) nota 14812, skoki 17,5 i 15 m. W ogólnej klasyfikacji: 1) Żytkowicz 18281 pkt., 2) Witkowski 17410 pkt., 3) Tesseyre 17062 pkt.

Zawody hokejowe o mistrzostwo kl. B rozpocznie się w Warszawie dnia 26 stycznia r. b. Do rozgrywek zapisały się dotychczas: A. Z. S. II, Skra, Polonia II, Legja II, Union łódzki (Łódź nie jest samodzielnym okręgiem). Faworytami są rezerwy A. Z. S. i Legji. Mistrz kl. B wchodzi do kl. A dopiero po wygranej z ostatnią w klasie A drużyną W. T. Ł.

W Wilnie w dniu 20 b. m. rozegrano międzyklubowe zawody narciarskie. Wyniki: 18 klm. II klasa Jakubowski (K. T. N. Lwów) 1:30:10, III klasa Stankiewicz (A. Z. S.) 1:41:37; 10 klm. klasa III Wiełłowicz (A. Z. S.) 1:05:26; IV klasa pań Skornkówna 38:30; 8 klm. młodzieży Ciechanowicz 44:45; 4 klm. uczennic Jacewiczówna 37:7. Turniej hokejowy o puhar ośrodka w. f. dał w pierwszych grach wyniki Pogoń — Ż. A. K. S. 4:1, A. Z. S. — Ognisko 12:0

Bronisław Czech został pokonany w 18-ce na Baraniej Górze przez Sobczaka z Zakopanego. Czas zwycięzcy 1:16:50, Czecha 1:17:49

W poszczególnych klasach zwyciężyli: Gajduszek, Alberti, K. Schiele, W. Dubielska Kisielowa i Sierczyński.

W pierwszych na Śląsku konkursach skoków zwyciężył B. Czech

Mecz hokejowy Skra — W. T. Ł. zakończył się zaszczytnym dla robotniczej drużyny wynikiem 2:2 (0:0, 1:0 1:2). Skra prowadziła do samego końca prawie 2:0 ze strzałów Ahtisów (I i II). W ostatnich minutach udało się jednak Rybickiemu wyrównać. Sędziował b. dobrze p. Ogrodzki.

Legja — Polonia 8:0 (3:0, 3:0, 2:0). Gra z wyraźną przewagą grającej w pełnym składzie Legji. Bramki zdobyli: Szenajch—2, Pastecki — 2, Lange —2 Kunkel — 1 i jedna samobójcza.

Mistrzostwa łyżwiarskie Warszawy nie przyniosły żadnych niespodzianek. Na wyróżnienie zasługuje niezły wynik Majewskiego w biegu na 500 mtr., który uzyskał nieosiągnięty dotychczas w Polsce wynik 51.6 sek.

Bieg 500 mtr: 1) Majewski (WTC) 51.6; 2) Doley (WTC) 55.8; 3) Kalbarczyk (AZS)

1500 mtr.: 1) Majewski 2:55.2; 2) Kamiński (WTC) 2:59.2; 3) Kalbarczyk 3:07.2. Bieg 5.000 mtr.: 1) Majewski 10:57.4; 2) Kamiński 11:11 s; 3) Dębowski 11:23.8. 10.000 mtr.: 1) Dębowski 21:32.6; 2) Kamiński 21:47.4; 3) Majewski 22:22.4

W ogólnej klasyfikacji: 1) Majewski (WTC) 60:6 pkt. (przeciętny czas na 500 mtr.): 2) Kamiński (WTC) 62.45; 3) Dębowski (WTŁ) 63.57; 4) Kalbarczyk (AZS) 64.94; 5) Doley 65.83.

Całkowicie zawiodła jazda figurowa. Do jazdy panów zgłosił się jedynie Iwasiewicz (WTŁ) który uzyskał 190.67 pkt. na 282 możliwych. Tytuł mistrza został mu przyznany. W jeździe parami brały udział 2 pary, uzyskując po 6 pkt. na 12 możliwych. Mistrzostwem nie obdarzono żadnej pary. Biegów pań nie rozegrano z powodu braku zgłoszeń.

Dwudniowy turniej hokejowy o mistrzostwo warszawskich szkół średnich przy udziale drużyn 6-ciu szkół rozegrany został na Dynasach. Rozgrywki prowadzone były systemem puharowym. Pierwsza tura dała następujące wyniki: Gimnazjum Mickiewicza pokonało gimn. Zamoyskiego 4:0, podczas gdy III gimn. Miejskie przegrało z gimn. Batorego również 4:0. Pozostałe drużyny weszły do półfinału walkowerami. W półfinale w spotkaniu pomiędzy gimn. Czackiego a szkołą Ziemi Mazowieckiej zakończyło się zwycięstwem szkoły 2:1 (1:0, 0:1, 1:0).

Zebranie Poznańskiego O. Z. P. N. dało wyniki następujące: prezes Maksym. Stuermer, wiceprezesi — Słebioda i Kromczyński, sekretarz — Kiełmiński, skarbnik — Kozierowski, Wydział Gier i Dyscyp.: Bochyński (przewodniczący), Rakowski, Rybarczyk, Kuźniewski, Skowroński. Kapitanem związkowym obrany został p. Ratajczak.

Krakowski O. Z. P. N. odbył swój sejmik w niedzielę. Wybory zarządu dały wynik następujący: prezes — płk. Mond, wiceprezesi — pp. Statter i dr. Służewski, sekretarz — Arczyński, skarbnik — Chomikowski, kapitan związkowy — Billig. Wydz. Gier i Dyscypl.: pp. Klug (przewodn.), por. Kotowicz, Krzakowski, Burg, dr. Radwanek, Ostrowski, Kotarba, Fromowicz, Singer, Korolewicz, Zimiński. Z ciekawszych wniosków uchwalono wystąpić na zebraniu P. Z. P. N. o amnestję dla graczy zdyskwalifikowanych

Lwów piłkarski również przeżywał w niedzielę emocje, związane z zebraniem O. Z. P. N-u. Oto nowy zarząd: prezes — prof. Dręgiewicz (po raz szósty), wiceprezesi — por. Sauderer i Goldstein, sekretarz — Kuchner, skarbnik —Zagrodzki. Nadano godność członków honorowych dr. Cetnarowskiemu, prof. Dręgiewiczowi, inż. T. Kucharowi, red. Laskownickiemu i in.

Łódzki O. Z. P. N. obradował przez 13 godzin. Prezesem obrano dyr. Z. Skibickiego (Ł. K. S.).

WSZYSCY DO URN!

Wybierajmy 10-ciu najlepszych z pośród nas!

Wielki doroczny konkurs „Przeglądu Sportowego“ z 50-ciu nagrodami

Dziesięciu najlepszych sportowców polskich!

Temat ostatniego „Przeglądu Sportowego“ brzmi jak hasło, jak synteza przeogromnego dorobku sportu polskiego w roku ubiegłym, jak gong, który obwieszcza, że nadszedł czas ostatecznego podsumowania kolumn naszych zysków i strat w roku 1928-ym.

Przez tysiączne rzesze sportowców polskich na dźwięk obwieszczenia konkursu przelatuje dreszcz skupionej ciszy, niepokoju, oczekiwania i nadziei.

Każdy z nich robi naprędce rachunek sumienia, przeżywa raz jeszcze dni swych triumfów, czy porażki, rumieni się na wspomnienie klęsk; każdy w najskrytszym zakamarku serca przyznaje się do jakichś przewinień, niedopatrzeń w treningu, lekceważenia zawodów czy przeciwników.

Potem zaczyna się porównanie swych zasług z triumfami innych. Jakże ciężkie są wtedy szale, na których leży własna sława, jak lekkie te, gdzie pierzy się gloria innych!

Wreszcie rachunek skończony.

— A może jednak—myśli ten i ów — i ja znajdę się wśród dziesięciu najlepszych.

Potężny oddźwięk konkursu dociera również do wszystkich zwolenników, wielbicieli i sympatyków sportu. Szeregi ich to już nie tysiące, lecz dziesiątki i setki tysięcy.

— Wypełnić listę 10-ciu najlepszych! Toż to chwila — woła jeden i drugi, chwyta za pióro, z rozmachem wpisuje nazwisko Konopackiej i... na tem koniec.

— Lecz kto drugi? Czech.

— A może Tupalski lub Adamowski.

— Albo poprostu jeden z jeźdźców... — Ale który?

Przez myśl lecą coraz to nowe nazwiska, zdarte ongiś kartki kalendarza wpadają z powrotem do mózgu, pług wspomnień ślizga się po ugorach przeszłości, aby wreszcie wpaść w ledwie widoczną bruzdę i srebrzystym lemieszem ściąć cały pył i mierzwę zapomnienia.

Wyblakłe wspomnienia nabierają barwy, wyrazu, soczystości. Nazwiska mistrzów, martwe, tak czy inaczej zestawione litery alfabetu — pęcznieją, rosną, ożywają.

Ten płynie na koniu nad mozajką przeszkód, ów przemierza białemi zygzakami nóg czarną elipsę bieżni, ten zawisł jak ptak pod niebem, skąd spada na biały kobierzec śniegu, tamten znów oplótł się fosforycznem światłem klingi, zda się lecą z niego iskry...

Nad tabelą mistrzów, zamieszczoną w 2-gim tegorocznym numerze „Przeglądu Sportowego“ kłębi się 120 postaci mistrzów Polski. Dyski, oszczepy, szable, łodzie, narty, karabiny— wszystko to zlewa się w jakąś tajemniczą mozajkę sportu, scaloną w jedno zielenią murawy, opalami wody i błękitem przestworzów.

Z owych 120-tu, a może z większej jeszcze ilości należy wybrać tylko 10-ciu. Praca to doprawdy trudna, zmudna i odpowiedzialna. Ale jakże przyjemna, jaką dumą przepełnia się potem serce każdego uczestnika plebiscytu, że głos jego przyczynił się do nagromadzenia prawdziwej, rzetelnej zasługi sportowej! Jak miło jest posiadać świadomość, że tytuł jednego z 10-ciu pierwszych sportowców polskich przypadł komuś w udziale nie na podstawie martwej litery suchych regulaminów, lecz że ów laur zwycięstwa włożyło na skronie dziesięć tysięcy rąk, oddanych duszą i ciałem sprawie sportowej!

Z jakiem zainteresowaniem porównuje się potem ostateczny wynik głosowania z własną listą, raz jeszcze sprawdza się zasługi jednych i drugich, wyrabiając w sobie jednocześnie dar obserwacyjny i bezstronny objektywizm!

Zresztą po co to wszystko mówić Wam, nasi Czytelnicy. Wszak zaprawieni w 13-tu bojach konkursowych „Przeglądu Sportowego“ nie stracicie głowy i w 14-tym, jakkolwiek trudniejszy on jest i bardziej odpowiedzialny, niż inne.

To też przypominamy Wam jedynie, że ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi mija 9-go lutego r. b.; że odpowiedzi nadsyłać należy wypisane czytelnie (najlepiej ołówkiem t. zw. atramentowym lub chemicznym) do redakcji „Przeglądu Sportowego“ Warszawa, ul. Jasna 10; że kupony muszą być nalepiane na zwykłe kartki pocztowe; wreszcie — że dla tych, którzy odgadną ostateczną listę 10-ciu najlepszych sportowców polskich, względnie, których lista będzie najmniej różniła się od listy ostatecznej, redakcja nasza przeznacza 50 nagród, w tem 10 pieniężnych na ogólną sumę złotych 200 i 40-ci nagród książkowych.

Konkurs rozwiązuje sprawy zbyt doniosłe, aby zabrakło kogokolwiek.

Stańcie do urn plebiscytowych wszyscy bez wyjątku!

Głosujcie wszyscy!!

Od uczestników konkursu otrzymujemy dziesiątki pytań, na które choć w paru słowach pospieszamy odpowiedzieć, aby rozproszyć rozmaite wątpliwości, które nasuwają się przy układaniu listy „10-ciu najlepszych“.

Pietkiewicz, doskonały nasz dystansowiec, na liście zamieszczony być nie może, gdyż przedewszystkiem nie jest dotąd obywatelem Polski, a powtóre sukcesy swe odnosił w barwach Łotwy.

Gerbich teoretycznie ma prawo kandydowania do miana jednego z „10 najlepszych“, lecz przypominamy, że rozgłos swój zyskał od chwili gdy stał się zawodowcem Uprzednio, w karjerze amatorskiej, która może być tylko brana pod uwagę, niczem specjalnym się nie wyróżnił. Jest to zresztą kwestja indywidualnych zapatrywań

Sztekker był i jest zawodowcem, przeto w konkursie uczestniczyć nie może.

W konkursie sportowcy ubiegają się o miano jednego z „10 najlepszych“ w 1928 r. przeto ci, którzy zmarli w 1927 r. automatycznie są z głosowania wykluczeni.

To samo dotyczy zawodników o głośnych kiedyś nazwiskach, lecz w roku konkursowym zupełnie „nieczynnych“, jak np. Łazarski, Lange i t. p.

Po zakończeniu niniejszego konkursu ogłosimy dodatkowy, na miano trzech najlepszych zespołów polskich, przeto podawanie obecnie nazw całych drużyn, osad, klubów i t. d. jest przeciwne warunkom konkursu.

XIV konkurs „Przeglądu Sportowego“
1. . . . .
2. . . . .
3. . . . .
4. . . . .
5. . . . .
6. . . . .
7. . . . .
8. . . . .
9. . . . .
10. . . . .
Nazwisko i imię . . . .
. . . .
Dokładny adres . . . .
. . . .



A. Z. S. (WARSZAWA) W WALCE Z EUROPA CANADIANS

Dwa momenty emocjonującego meczu Na lewo: odparty atak Kanadyjczyków, leży Malson, nad nim Kulej. Z tyłu Krygier, Słogowski, Kowalski. Na prawo: Dempsay strzela bramkę, w tyle karambol Słogowskiego z Żebrowskim.



AUGUST BARA

doskonały bokser przybyły do kraju (na lewo), oraz Kaczmarczyk, prezes związku atletycznego we Francji.

Szostak, Kuraś, Myszkowski

zwycięzcami zawodów pamiątkowych ku czci ś. p. por. Wójcickiego

Zakopane uczciło w dn. 19 i 20 pamięć zmarłego w ub. r. por. Zbigniewa Wójcickiego, świetnego narciarza, olim pilczyka, jednego z najlepszych zawodników armji polskiej.

Piękny gest uczczenia pamięci sportowca wspaniale zorganizowanemi zawodami, przypadł w udziale sekcji narciarskiej Wisły, której członkiem był ś. p. por. Wójcicki.

Organizatorzy wywiązali się ze swego zadania doskonale, wzbudzając podziw wśród narciarzy zakopiańskich, którym jak wiadomo, nie łatwo jest dogodzić.

W dniu zawodów, t. zn. w sobotę, zerwał się silny huragan, połączony ze śnieżycą i kilkustopniowym mrozem. W takiej sytuacji zorganizować i przeprowadzić do końca dwa biegi, to sztuka niełada Główna to zasługa płk. Wagnera, prezesa sekcji narciarskiej Wisły por. Kasprzyka, kierownika zakopiańskiej grupy treningowej, oraz niestrudzonego trenera Simonsena.

W biegu 18 klm. prawdziwy koncert dali Szostak Karol, Motyka Zdzisław i Krzeptowski Andrzej II, uzyskując prawie identyczne czasy z różnicą kilkunastu sekund między pierwszym i trzecim.

O takiem niezwykłem wyrównaniu klasy nie marzyliśmy nigdy.

Obserwując zawodników przybywających do mety w śnieżycy i wichrze z wesołemi minami, rozprawiających w doskonałych humorach o przebiegu walki na poszczególnych etapach biegu, można się było naocznie przekonać o dyscyplinie sportowej i twardych, bojowych wartościach narciarzy

O wspaniałej walce, która rozegrała się w biegu 18 klm. świadczą czasy uzyskane przez pierwszych kilkunastu zawodników:

1) Szostak K. (S. N. P. T. T.) 1 g. 22 m 11 s.; 2) Motyka Zdz. (SNPTT) — 1 g. 22 m. 24 s.; 3) Krzeptowski A. II (SNPTT) — 1 g. 22 m. 26 s.; 4) Motyka Juljan (Sokół) — 1 g. 23 m. 56 s.; 5) Szczepański Józef (SNPTT) — 1 g. 24 m. 59 s.; 6) Suleja Wł. (SNPTT) — 1 g. 26 m. 11 s.; 7) Król Eug. (Wisła) — 1 g. 27 m. 10s.; 8) Berych Wł. (SNPTT) 1 g. 27 m. 12 s.; 9) Gnojek Juljan (S. N. P. T. T.) — 1 g. 30 m. 17 s.; 10) Rajski Zygm. (Wisła) — 1 g. 30 m. 21 s.

Pod pseudonimem „Szczepańskiego“ kryje się jeden ze znanych narciarzy zakopiańskich, który pod terorem dzikich „ukazów“ tutejszego gimnazjum, zabraniającego uczniom udziału w zawodach, nie może wyjawić swego nazwiska pod groźbą „niemiłych“ konsekwencji.

Czas Rajskiego, rewelacji krynickiej, niezły w ogólnej klasyfikacji, byłby jeszcze lepszy, gdyby nie to, że połowę trasy przebiegł on o jednym kijku!

Wojskowa grupa treningowa, oprócz 18-ki przebiegła jeszcze dodatkową pętlę 10 klm., pokrywszy dystans 28 klm. również w bardzo dobrych czasach. Wykazał on duże wyrównanie poziomu u poszczególnych członków patrolu. Zwłaszcza czas por. Kasprzyka, identyczny z czasem biegacza tej miary, co Kuraś, uznać trzeba za doskonały.

Wyniki biegu 28 klm. dla wojskowych: 1) Kuraś — 2.22.16; 2) por. Kasprzyk Ar. — 2.22.23; 3) Skupień J. — 2.23.42; 4) por. Zieliński J. — 2.25.52; 5) kpt. Niemiec M. — 2.26.21; 6) Pawłuszkiewicz J. — 2.27.44; 7) Hrywniak Wł. — 2.34.02. Startowało 72, ukończyło bieg 63.

Niedzielny konkurs skoków ucierpiał bardzo z powodu złych warunków. Śnieg ciężki i miękki, na zeskoku mało nośny, utrudniał dłuższe skoki, pomimo wysiłków zawodników.

Krótkie skoki wykazały, że zawodnicy nasi mało się wybijają i wolą brać większy rozbieg, niż pracować w powietrzu.

Rozgrzeszają ich wysiłki Simonsena, również bez większego rezultatu W drugim skoku np. wziął rozbieg dłuższy od innych i pomimo wspaniałego wybicia osiągnął tylko 41 m

Rewelacją konkursu był Stanisław Marusarz, który bezsprzecznie wybijał się na czoło wszystkich zawodników. Bardzo piękne skoki miał Tadeusz Myszkowski.

Wyniki konkursu skoków:

Klasa I-sza: 1) Mietelski Wł. (Wisła) — 250.25; 23, 33, 40.5 m. 2) Graca (Sokół) — 241.75; 21, 25.5, 35 m. 3) Krzeptowski A. I (Sokół) — 239.50; 29, 41, 42 m. 4) Szostak K (SNPTT)—206.50; 23, 41, 39 m. 5) Rozmus Al. (Wisła) — 197.00; 23, 35, 43 m. 6) Motyka Juljan (Sokół) — 135.75; 18, 20.5, 30 2.

Klasa II-go: Król Eug. (Wisła) — 115.00; 21.5, 23, 30.

Klasa III-cia: 1) Myszkowski Tad. (Sokół) — 260.00; 29, 38, 41!!. 2) Mieszczak St. (Sokół) — 221.50; 24.5, 32, 34 3) Marduła Fr. (S. N. T. T.) — 221.00; 22, 32, 35. 4) Rajski Zygm. (Wisła) — 214.00; 21, 33, 33 m. 5) Serafin R (Sokół) — 211.00; 33, 36, 33. Myszkowski zajął pierwsze miejsce w ogólnej klasyfikacji. Startowało do skoków 27 zawodników.



KAROL SZOSTAK

świetny narciarz zakopiański, wielka nadzieja Polski na mistrzostwa Europy w Zakopanem.



PELTZER I WICHMANN

najlepsi średniodystansowcy Niemiec, po biegu na 1.000 mtr. w hali, zakończonym porażką pierwszego

Walne zebranie Pol. Zw. Motocyklowego wybrało zarząd w składzie następującym: prezes — gen. Bron. Sikorski, wiceprezes — vacat, sekretarz — p. Knapp, skarbnik — p. Kaczyński, kapitan sportowy — kpt. Owczarski, członkowie zarządu — pp. Olechnowicz, Jakubowski, Fulde i Marszew-

Uchwalono rozegranie Grand Prix i mistrzostw Polski pod Warszawą

Sekcja motocyklowa Unionu (Łódź) organizuje w dniach 2 i 3 lutego r. b. pierwszy w Polsce zimowy raid motocyklowy. Raid ten o charakterze wewnętrznym zakrojony jest na większą skalę Trasa (2 etapy) wynosi 275 klm.

Gedania, mistrz gdańskiej klasy A, rozegrała mecz z Verein für Leibesuebungen (Królewiec), przegrywając w stosunku 5:0 (2:0) V. f. L. jest ośmiokrotnym mistrzem okręgu Bałtyckiego.

Pol. Zw. Pływ. ogłosił z ramienia F. I. N. konkurs na wzór medalu dla pływackich mistrzów świata.

Na Śląsku Diana pokonała V. F. B. Gleiwitz 5:2 (2:2). Kolejowy — 73 p. p. 3:3 (2:1), Amatorski—Siemianowice 10:1 (6:0), Ruch — Orzeł, Welnowiec 7:2 (3:2).

Nowe zarządy O. O. Z. L. A. i Piłkarskiego Kolegjum Sędziów wybrano w składach identycznych, jak w roku



ASY ZAWODÓW KRYNICKICH

Ela Ziełkiewiczowa w otoczeniu świetnych narciarzy polskich Z. Motyki (z lewej strony) i Rozmusa (z prawej)



NA LÓD

Dwu mistrzów hokeja na lodzie Tupalski i W. Kuchar w towarzystwie małżonki udaje się na tor ślizgawkowy w Krynicy.



NOWE KADRY NARCIARZY

Ośrodek narciarski w Zakopanem stał się wielką wytwórnią coraz to nowych wielbicieli królewskiego sportu.

1922--1928

Z historji mistrza Ligi

Poczynając od roku 1922, gdy Wisła posiadła własne boisko, rozwój jej sekcji piłkarskiej został całkowicie zapewniony. Jeszcze Cracovia utrzymuje się w tym roku przy mistrzostwie, lecz już w 1923 r. i sezonie 1924/25 r. Wisła nietylko zdobywa ten zaszczytny tytuł w okręgu, lecz zwycięża w grach międzyokręgowych i odpada dopiero w finale, który wygrywa Pogoń.

Ogółem w okresie od 1922 do 1928 r. Wisła rozegrała 112 gier mistrzowskich, zwyciężając w 79, przegrywając 25 i wychodząc na remis w 8-miu spotkaniach.

Bilans bramkowy wyraża się w imponujących cyfrach 330:115 na korzyść Wisły. Oto nazwiska tych graczy, którzy przyczynili się do sukcesów obecnego mistrza ligi.

1922. Kowalski i Szpórna—8, Reyman—6, Danc — 4, Marcinkowski—1. Skład drużyny w r. 1922: Wiśniewski, Cepurski, Kaczor, Kowalski I, Śliwa, Gieras; Danc, Szpórna, Reyman, Kowalski II, Marcinkowski.

1923. Reyman — 18, Kowalski — 12, Krupa — 10, Adamek — 8, Gieras, Danc—2, Balcer i Kaczor po 1.

Wisła występowała w nast składzie: Wiśniewski; Kaczor, Stopa; Wójcik, Śliwa, Gieras, (Balcer), Adamek Krupa, Reyman, Kowalski, Marcinkowski (Danc).

1924—5. Reyman — 16, Kowalski—13, Czulak — 8, Balcer — 6, Reyman II, Markiewicz, Adamek i Krupa po 3.

W barwach Wisły grali: Łukiewicz; Kaczor, Markiewicz; Wójcik, Gieras, Kotlarczyk, Adamek, Czulak, Reyman I, Krupa (Reyman II), Balcer

1926. Królem strzelców znów Reyman — 14, Balcer — 7, Czulak, Kowalski i Reyman III — 3.

Skład ukonstytuował się jak następuje: Łukiewicz: Kaczor, Pychowski: Bajorek, Kotlarczyk, Krupa, Adamek, Czulak, Reyman I, Reyman III, Balcer

1927. Reyman z 38 bramkami zdobył puhar Stadjonu, Adamek — 18, Balcer — 14, Czulak — 12, Reyman III i Kotlarczyk po 6, Bajorek — 1.

Zeszłoroczny skład ligowy Wisły: Folga; Burek, Skrynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk, Makowski, Adamek, Czulak, Kotlarczyk, Reyman I, Reyman III, Balcer (Kowalski).

1928. W ubiegłym roku Reyman osiągnął znów rekord bramek—29, Balcer — 16, Czulak, Reyman III—12, Kowalski — 8, Adamek, Krupa po 5, Skrynkowicz, Kotlarczyk po 3, Makowski —2, Nowosielski — 1. Składu nie podajemy, gdyż jest on aż nazbyt dobrze znany. Ogółem tron strzelców Wisły zdobył Reyman — 121 (na 330 zdobytych), następnie kroczy para opatrznościowych fortuniarzy: Balcer i Kowalski z 44, Czulak —35, Adamek—34, Reyman III — 21, Krupa — 18 i t. d.

Rozmaitości

Z ciekawszych uchwał walnego zgromadzenia P. Z. L. A. należy wymienić 1) zachowanie w mistrzostwach rzutów oburącz i trójskoku; 2) dopuszczenie prasy i władz na walne zgromadzenie; 3) prośba do P. U. W. F. o interwencję w Ministerstwie oświaty w sprawie zakazu startowania studentów P. I. W. F. w barwach klubów.

Polskie kolegjum sędziów hokeju na trawie zawiązało się w pierwszych dniach stycznia r. b. w Poznaniu. Przewodniczącym obrano p. Gregorowicza, członkami pp Gołębiewskiego Z. i Polcyna Teodora.

Roczne zebranie polskiego związku hokeju na trawie odbędzie się w dniu 27 b. m. w Poznaniu.

Kalendarzyk Pol. Zw. Gier Sp. na 1919 r. Do 15 marca mecze towarzyskie i turnieje gier sportowych na Salacu. Od 17 marca do 12 maja rozgrywki mistrzowskie w okręgach. Od 12 maja do 15 czerwca czas rezerwowany na spotkania międzymiastowe. Od 15-go czerwca do 1 lipca rozgrywki w grupach (cztery). Wrzesień—mistrzostwo Polski.

310 sędziów lekkoatletycznych liczy sport polski: 142 sędziów zwyczajnych i 168 sędziów — kandydatów.

Polska zgłosiła swój udział do mistrzostw Europy w zapasach. Reprezentowane będą wszystkie wagi.

H. Engelhardta z Drezna zaangażował klub wioślarski 04 w Poznaniu jako trenera wioślarskiego. Engelhardt przybył już do Poznania i rozpoczął przedwstępne prace treningowe.

Plenarne posiedzenie zarządu Z. Z. odbędzie się dnia 20 b. m. Rozpatrzona zostanie między innemi sprawa rezygnacji p. Orłowicza ze stanowiska sekretarza Z. Z.



Bilans Rzeszowa

w min onym sezonie sportowym

W rzeszowskiej piłce nożnej poza rozegranemi mistrzostwami kl. B i C, dał się zauważyć brak poważniejszych imprez z silnemi przeciwnikami, a lokalne jedynie mecze, stale się powtarzające, znacznie przerzedziły szeregi miłośników piłki okrągłej.

Mistrzem podokręgu przemyskiego L. Z. O. P-nu w klasie B została Resovia, wychodząc z miejscową Barkochbą 3:0 i 4:2, z przemyskim Czuwajem 1:1, 0:3, oraz z Sokołem drohobyckim 4:2 i 4:1. W rozgrywkach kwalifikacyjnych o wejście do okręgowej A klasy — uzyskała Resovia równą ilość punktów ze stanisławowskim Hakoahem. Rozstrzygnięcie padnie na wiosnę b. r.

Pod względem technicznym i taktycznym drużyna Resovii przedstawia się najlepiej z pośród wszystkich B-klasowych drużyn okr. lwowskiego, a nawet przewyższa niektóre drużyny A-klasowe. Najlepszych graczy posiada Resovia w Pecaku (obrońca) i Miekiszu (pomoc).

Na 2-iem miejscu w B kl. grupy rzeszowskiej znajduje się Ż. T. S. G. Barkochba, która może poszczycić się szeregiem pięknych zwycięstw nad takiemi drużynami jak A kl. Tarnovia, mistrz kl. C., Wisłoka (Dębica), reprezentacja Jarosławia i t. d. Na czoło jej zawodników wybijają się: Szeker w obronie i Laub w ataku.

Z klubów, wykazujących żywotniejszą działalność, należy wymienić jeszcze bardzo ładnie i ambitnie grającą drużynę Wisłoka — mistrza kl. C. Najlepszym graczem Wisłoka jest Rybowicz.

Z innych sportów na pierwszy plan wybija się kolarstwo zgrupowane w Rzeszowsk. Tow. Cykl. i Mot., posiadające szereg wybitnych talentów, jak: Pieczonka, Skaba i inni.

Nowiny bokserskie

Zarząd Polskiego Związku Bokserskiego dokooptował do zarządu następujących panów: Tadeusz Len — sekretarz, Henryk Sadłowski—skarbnik, radca Mikuła — kronikarz. Funkcję sekretarza wydz. sport. pełnić będzie nadal p. Sadłowski.

P. Antoni Szpiegelmann z Katowic zdał przed komisją egzaminacyjną P. Z. B., składającą się z pp. Wilhelma Snopka i H. Sadłowskiego, egzamin na sędziego P. Z. B. z wynikiem bardzo dobrym.

Na bokserskie mistrzostwa poszczególnych O. Z. B. wyznaczył wydział sportowy P. Z. B. następujących sędziów ringowych: Poznań — kpt. Baran, Łódź — Wilhelm Snopek, Katowice — Otton Landek, Lwów — Henryk Sadłowski. Pozostałe okręgi nie wyznaczyły dotychczas swych mistrzostw.

Kupka, bokserski mistrz Polski wstąpił do Policyjnego Klubu Sportowego, w Katowicach, ponieważ został posterunkowym Policji Państwowej.

Pistula, bokserski mistrz Europy, osiedlił się na stałe w Katowicach i zasilił szeregi Policyjnego Klubu Sportowego w Katowicach.

Augustyn Bara, czołowy bokser K. S. 09 w Mysłowicach, zawieszony został przez wydz. sport. P. Z. B. aż do wyświetlenia sprawy rzekomego zawodowstwa.

Narciarstwo w Przemyślu

Budowa nowej skoczni zapewniona

Narciarstwo cieszy się w Przemyślu ogromnem zainteresowaniem. Uprawiane jest przez Przemyskie Towarzystwo Narciarzy, Polonię, Czuwaj, oraz kółka sportowe szt. szkół średnich, przyczem są i tacy, którzy uprawiając narciarstwo nie należąc zupełnie do żadnego towarzystwa sportowego.

Przemyskie Towarzystwo Narciarskie pozostaje od początków założenia (1926) pod kierownictwem niestrudzonego prezesa prof. Kolankowskiego. Posiada ono ponad 80 członków.

Działalność P. T. N. w roku 1928, poza wycieczkami turystycznemi w okolice Beskidów, Sianek, Huty (ad Chyrów) i Babiej Góry w liczbie około 20, ograniczyła się do dwu zawodów narciarskich, obejmujących tylko biegi, jak: a) w lutym — zawodów wspólnych z Legią, w których członkowie P. T. N. bezapelacyjnie zajęli pierwsze miejsca, b) w marcu — zawodów narciarskich z udziałem Legji i Czarnych ze Lwowa.

Jedyną troską P. T. N. była sprawa budowy własnej skoczni. Nie mając do dyspozycji znaczniejszych funduszów buduje ono skocznię wspólnie z Polonią. Dopiero pod jesień 1928 roku przyszedł P. T. N-owi z pomocą prof. dr. Tarnawski ze Lwowa.

Miejsca pod skocznię udzielił w drodze długoletniej i taniej dzierżawy właściciel „Polanki“ p. Józef Kostrzewski. Plan skoczni wykonał członek P. T. N. por. Witkowski.

W ostatniej chwili dowiaduję się, iż roboty około budowy skoczni narciarskiej P. T. N. i Polonii, mimo niezwykle ciężkich warunków atmosferycznych i materjalnych, dobiegają szczęśliwie końca, tak, że w niedzielę, 27 stycznia r. b. będzie mogło odbyć się uroczyste poświęcenie i otwarcie, poczem nastąpią konkursy skoków przy współudziale skoczków lwowskich i zakopiańskich.

Zawody narciarskie o mistrzostwo Przemyśla, na które złożą się biegi i skoki, odbędą się w dniach 1, 2 i 3 lutego r. b. i będą obesłane przez zawodników ze wszystkich ośrodków narciarskich.

W Przemyślu odbyło się zebranie klubów sportowych, celem zorganizowania przemyskiego podokręgu lekkoatletycznego. Uchwalono za jednomyślną zgodą delegatów, regulamin ramowy. Siedzibą podokręgu jest Przemyśl. Teren działalności podokręgu obejmuje powiaty: Przemyśl, Sambor, Drohobycz, Borysław, Krosno, Jarosław i Rzeszów.

Następnie przeprowadzone wybory władz podokręgu dały nast. wynik: zarząd podokręgu: kpt. W. Skórczyński — prezes, por. Wawszczak—zast. prezesa, A. Jaskólski — sekretarz, N. Pillersdorf — skarbnik, K. Cieszyński — gospodarz.

Z kraju

Walne zebranie kieleckiego podkolegjum sędziów wybrało następujące władze: A. Słomczyński — przewodniczący, B. Mazur — wice-przewodniczący, Pyrdik — sekretarz, Berliner—członek zarządu. Delegaci na walne zebranie P. K. S-u: pp. Słomczyński i Rozencwaig. Wniosek referatu częstochowskiego o przeniesienie siedziby podkolegjum do Częstochowy upadł ołbrzymią większością głosów. Z ramienia P. K. S-u obecny był p. Rutkowski z Krakowa.

W Płocku odbyły się staraniem Sokoła zawody łyżwiarskie, które przyniosły wyniki następujące: jazda figurowa panów 1) Wojnarowicz (Jagielonka), 2) Ożarowski (Jagielonka), 3) Łyszkowski (Malachowianka): jazda figurowa pań: 1-szem i 2-giem miejscem podzieliły się panie Trzeciakówna i Krysicka (obie Gimn. żeńskie), które osiągnęły równą ilość punktów (18). Jazda parami przyniosła zwycięstwo parze Trzeciakówna—Łyszkowski przed parą Krysicka — Kafliński.

Zawodami kierował p. prof. Kulesza.

Stanisławów. Członkowie sekcji turystyczno - narciarskiej Koła Sportowego II Gimnazjum, Edward Kuncyń i Roman Kozło odbyli w dniach od 18.XII do 25.XII wycieczkę po Gorgonach i Czarnohorze na szlaku od Brosznłowa przez Rafajłówkę i Howerlę do Worochty. Długość trasy wynosiła 200 klm. Warunki śniegowe znakomite — w Worochcie 60 cm. śniegu.

Na zawody międzynarodowe F. I. S. do Zakopanego wyjeżdża wycieczka uczniów II Gimnazjum pod opieką prof. Górawskiego.

Kursy narciarskie w Wilnie. W bieżącym sezonie zimowym czynną jest, względnie będzie znaczna ilość kursów narciarskich w Wilnie.

Stosunkowo najwięcej (11) kursów organizuje Ośrodek W. F. Wilno, który realizuje swój plan przeszkolenia narciarskiego młodzieży męskiej i żeńskiej stowarzyszeń P. W., policji, oraz nauczycielek szkół powszechnych. Ponadto czynne będą w Wilnie kursy narciarskie dla oficerów i sz[illegible]gowych.

Turniej gier sportowych z udziałem wszystkich klubów wileńskich zostanie zorganizowany przez ośr. w f. Wilno w miesiącu lutym.

Likwidacji ulegnie prawdopodobnie Urania ze Starołęki. Powodem są trudności finansowe i ustąpienie długoletniego jej prezesa Ratajaka, który za czynne znieważenie sędziego na boisku został dożywotnio zdyskwalifikowany. Ratajak finansował klub.

Walne zgromadzenie K. S. Astorja w Bydgoszczy wybrało na rok 1929 następujący skład zarządu: prezes Ludwik Krupa, sekretarz Konstanty Zieliński, skarbnik Feliks Drażkowski, przewodniczący W. G. i D.—L. Krupa.

Geografja mistrzostw Polski

Ile każda dzielnica zdobyła najwyższych tytułów sportowych

W tabeli niniejszej policzono po ½ punkta w tennisie Krakowowi i Warszawie za zdobycie mistrzostwa Polski w grze podwójnej mieszanej przez parę Jędrzejowska (Kr.) i Czetwertyński (War.).

1928.	Lekkatletyka panowie	Lekkatletyka panie	Pływanie panowie	Pływanie panie	zapaśnictwo	dźw. ciężarów	boks	szermierka	kolarstwo	wioślarstwo	motocyklizm	automobilizm	5-bój nowocz.	narciarstwo	łyżwiarstwo	tennis	m. drużynowe	razem
Warszawa	20	7	3	1	2			1	3	1		1	1			½	1	41½
Górny Śląsk		5	2	5	5	5	4										3	29
Poznań	3						3	1		3							3	13
Kraków	2	2	1	2												2½	2	11½
Lwów			3					1						1	3			8
Łódź	1					2	1									2	1	7
Pomorze	1	1								1	3							6
Zakopane														3				3
razem	27	15	8	8	7	7	8	8	3	5	3	1	1	4	8	5	10	119.

Dla Pomorza notowane są wyniki uzyskane przez Toruń i Bydgoszcz. W narciarstwie pominięto tytuł mistrza Polski w biegu 18 klm., zdobyty przez Czechosłowaka Nemetzkyego.

W noworocznym numerze „Przegląd Sportowy“ zamieścił po raz pierwszy w Polsce zestawioną tabelę mistrzów we wszystkich dziedzinach sportu. Ponieważ masa 130 tytułów mistrzowskich w 23 dziedzinach sportu, podanych równocześnie, mogła oszołomić najbardziej rozmiłowanych w statystyce czytelników, spieszymy obecnie uczynić pewien rozbiór tej gigantycznej tabeli.

Rzućmy na nią snop światła z innej strony i uświadommy sobie teraz jak podzieliły się triumfami w mistrzostwach 1928 roku poszczególne ośrodki naszego sportu.

Sprawę tę ilustruje oczywiście najdokładniej nowa tabelka. Nie podajemy w niej podziału tytułów strzeleckich i jazdy konnej, jako zdobytych w w olbrzymiej większości przez wojskowych, których przydział służbowy z natury rzeczy jest zmienny, przeto nie daje właściwego oświetlenia poruszonej kwestji.

Jak to każdy mógł odrazu zauważyć, Warszawa przoduje liczbą posiadanych tytułów mistrzowskich wszystkim innym ośrodkom, a zawdzięcza to wyłącznie hegemonji swych lekkoatletów.

Dalej monopolizuje stolica kolarstwo i dwie nowożytne, że tak powiemy, luksusowe dziedziny: automobilizm i 5-bój nowoczesny.

Nieźle jeszcze stoi w Warszawie pływanie, lecz pozostałe 11 sportów w konkurencji indywidualnej opanowały inne ośrodki. Co gorsza z 10 tytułów mistrzowskich zespołowych stolica zdobyła zaledwie jeden — w hokeju lodowym.

Ogółem Warszawa uzyskała mistrzostwa w 10 dziedzinach na ogólną ich liczbę 26.

Drugie miejsce zajmuje bezapelacyjnie Górny Śląsk, dzierżący w swych rękach gros mistrzostw sportów siłowych (boks, zapasy, atletyka), dominujący w pływaniu, dzięki pływakom Giszowca oraz wyprzedzający, prócz Warszawy oczywiście, inne ośrodki w lekkiej atletyce, znowu dzięki paniom K. S. Roździeń.

Ślązacy figurują na tabeli mistrzostw w 8 dziedzinach, co daje im również drugie miejsce po Warszawie.

Poznań wysunął się na trzeci plan dzięki aż trzem posiadanym tytułom zespołowym, co jest rekordem jeżeli się zważy, iż zdobyte one zostały w sportach uprawianych dość powszechnie (boks, koszykówka, hokej ziemny), a nie w jednym tylko ośrodku.

Pozatem wielkopolanie przodują specjalnie w wioślarstwie i dzielą się niemal ze Śląskiem pierwszą pozycją w boksie. Poznań figuruje ogółem w 7 dziedzinach na liście mistrzostw.

Dalej kroczy warownia piłki nożnej i wodnej Kraków, mogący się prócz tego poszczycić drugiem miejscem w tennisie, dzięki swym paniom.

Lwów zebrał połowę swych tytułów w sportach zimowych, przyczem zmonopolizował zupełnie łyżwiarstwo. Nie posiada wszakże ani jednego mistrzostwa zespołowego.

Specjalnością Łodzi jest naturalnie tennis; drugie tyle punktów dostarczyły jej sporty siłowe (boks i atletyka).

Pomorze, ośrodek motocyklizmu i Zakopane stolica narciarstwa zamykają listę.

Ogólne zestawienie wykazuje, że Warszawa posiada w swych rękach ponad ⅓ tytułów mistrzowskich, zaś łącznie ze Śląskiem — przeszło połowę.

Jeżeli sumować wyniki według dzielnic okaże się, iż b. zabór rosyjski zdobył 48½ tytułów, b. zabór pruski prawie tyle samo, bo 48, zaś b. zabór austrjacki mniej niż połowę tego, bo zaledwie 22½.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego“

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. T. Trąb., Mińsk Maz. Jeżeli w mieście nie ma klubu uprawiającego boks, nic na to nie poradzimy.

Zw. Atl. w Merles les Mines. Za fotografję dziękujemy, pismo każemy wysyłać regularnie.

P. J. Mert., Ostrów Wlkp. Zamieścimy. Cena wynosi 14 złotych. Adres: biuro Ścisłej Rady Wojennej, Warszawa.

P. Zys. Licht, Katowice. Na kronikę z Wiednia nie reflektujemy. Ciekawe feljetony chętnie możemy drukować.

K. S. Astorja, Bydgoszcz. Za notatkę dziękujemy. Krótkie wyniki zamieścimy chętnie.

P. N. Kur., Łódź. Dempsey podobno ma zostać organizatorem wielkich meczów bokserskich. Wiek najzupełniej odpowiedni, jeżeli rozwój fizyczny na to pozwala. Rekord — 48.10 cm.

JEDENASTKA MISTRZÓW LWOWSKICH W LIDZE

Jak walczyli weterani Pogoni w zeszłorocznych mistrzostwach

Czterokrotny mistrz Polski, jeszcze dwa lata temu synonim piłkarstwa polskiego, Pogoń lwowska w r. 1928 nie potrafiła odegrać w walkach ligowych poważniejszej roli.

Owa Pogoń, drużyna z pod znaku rycerza, pędzącego po zwycięstwo, zespół najświetniejszych nazwisk, który całemi miesiącami schodził z boisk polskich zawsze jako zwycięzca, w drugim roku walk ligowych nie był w stanie nawet utrzymać honorowego 4-go miejsca i stoczył się aż na szóste.

Dla ambitnych lwowian, mogących się pochwalić fenomenalnym tytułem czterokrotnego mistrza Polski, dla drużyny, w której grodzie wyrósł pierwszy polski klub piłkarski, owa niezaszczytna lokata jest wprost klęską i o pomstę wołającym upadkiem.

Lwowianie z tem się nie kryją. I nie rozpaczają, lecz z właściwą sobie pasją i zapałem — jak ma to miejsce w hokeju, boksie czy lekkiej atletyce — szykują się do odwetu.

Niestety w latach zwycięskich upojeń, kiedy zmontowany przez Fischera zespół był w Polsce bezkonkurencyjny, zapomniano o kardynalnej zasadzie pracy klubowej — wychowaniu narybku.

Utrzymanie w formie pierwszej drużyny pochłonęło wszystkie wysiłki trenera, wspaniałe triumfy Pogoni zaabsorbowały całą uwagę działaczów klubowych.

I oto przyszedł kryzys — wypróbowanym w setnych bojach Kucharom, Batschom czy dr. Garbieniom zaczęło braknąć młodości. Niby tak samo ruszali się po boisku i tak samo zgrane ich szeregi rozsypywały się i grupowały na polu walki.

A jednak. Jednak młodzi przeciwnicy potrafili wywalczyć sobie coraz częściej ułamek sekundy w dojściu do piłki, skoczyć o kilka centymetrów wyżej w grze głową, zatrzymać się przy zmianie kierunku o parę decymetrów bliżej.

Na zasypywane ongiś strzałami bramki przeciwników słynne bomby d-ra Garbienia, techniczne strzały Batscha, czy niespodziewane szuty Kuchara zaczęły padać coraz rzadziej...

Pogoń, owa drużyna inicjatywy, dyktująca przebieg gry od pierwszego do ostatniego gwizdka sędziego. Pogoń — wcielenie ducha ofensywy, parcia naprzód i zdobywania, coraz częściej traciła batutę kierowniczą, coraz częściej zdziwieni gracze jej obrony spotykali pod swą bramką partnerów z własnego napadu.

I oto okazało się, że nie mająca sobie równej w akcji napastniczej Pogoń posiada cały szereg luk w defensywie. Inicjatywa przeciwników nie poprzestających na odpieraniu ataków odrazu zdemaskowała słaby punkt lwowian — środek pomocy, dalej zbyt powolną obronę i niepewność bramkarza. Do siatki ongiś niepokonanych poczęły wpadać piłki coraz częściej.

W owym świcie piłek, wśród braw na cześć przeciwników, w chaosie i bezsilności własnej Pogoń straciła rzecz bodaj czy nie cenniejszą od czterokrotnego tytułu mistrza—sławę niepokonanej.

Kuchar przestał być bożyszczem, którego żaden przeciwnik nie dosięgnie nie dlatego, że nie chce, lecz że nie może. Bezkarnie dotąd uchodzące Batschowi finezje techniczne przeciwnicy zaczęli likwidować energicznym, [illegible] taklingiem, a strzały dr Garbienia coraz częściej znajdowały przeszkodę w postaci rąk bramkarzy.

Mimo jednak zdarcia z czoła Pogoni korony królewskiej, mimo zerwania z niej purpury zwycięskiej sławy, drużynie lwowskiej udało się ocalić skarb cenniejszy od wielu przypadkowych zwycięstw innych drużyn. Skarbem tym jest zapał, wiara w swe siły, wielka rutyna i duma, że na piersiach graczy widnieje herb właśnie ukochanej Pogoni.

Walory te są aż nadto wystarczające, aby po odpowiedniem przygotowaniu graczy młodych i dokompletowaniu drużyny zespół lwowski wspaniałym blaskiem sławy przyćmił swych obecnych pogromców.

Tegoroczny start Pogoni wypadł bardzo blado. Pierwsze dwa zwycięstwa 2:0 nad Hasmoneą i 4:0 nad Śląskiem wobec zajęcia przez oba te zespoły końcowych miejsc w tabeli nie wypadły przekonywująco, zwłaszcza wobec b. słabej gry zwycięzców.

To też pierwsze poważniejsze spotkanie z Cechie Karlin w lwowskim turnieju wielkanocnym skończyło się porażką 1:3, która tydzień później przeobraziła się w nienotowaną w dziejach Pogoni klęskę 0:7, poniesioną od Legji. Drugi start w Warszawie z Warszawianką przyniósł katastrofę trochę skromniejszych wymiarów 0:3, a występ łódzki z Turystami przy równorzędnej grze — przegraną 4:5.

Punktem zwrotnym było dla lwowian spotkanie z Cracovią. Przez szeregi weteranów drużyny lwowskiej przeszedł duch z przed lat: walczono o każdą piędź terenu, o każdą piłkę, każdą sekundę gry. I oto mimo wyraźnej przewagi gości, którzy w ciągu 70-ciu minut meczu gościli na przedpolu Pogoni, drużyna lwowska potrafiła końcowym świetnym zrywem wywalczyć sobie zwycięstwo 3:2.

Wślad za tym wielkim sukcesem posypały się inne. Wyniki 2:1 z Ruchem, 5:1 z Ł. K. S-em, 4:3 z T. K S-em, 1:1 z Wartą, a nawet 1:2 z doskonałym wtedy I. F. C. zdawały się wróżyć odrodzenie drużyny i nawrót do świetnej przeszłości.

Złudzenia te rozchwiał wynik spotkania z Wisłą, która zrewanżowała się za porażkę Cracovii z nawiązką, bijąc Pogoń 6:1. Schyłek świetności lwowian potwierdził turniej jubileuszowy Czarnych, gdzie Pogoń zajęła dopiero trzecie miejsce za Wisłą i Cracovią, oraz przegrana 2:3, odniesiona po raz trzeci z Warszawie tym razem z Polonią.

Druga kolejka przyniosła w pierwszych meczach kilka punktów, z których prawdziwie cenny był tylko jeden, zdobyty na Legji (1:1). Inne zwycięstwa naogół nikłe cyfrowo, odniesione zostały nad zespołami drugiej połowy tabeli: Turystami 3:2, Ruchem 3:1, Ł. K. S-em 4:3, Śląskiem 4:3 (zasądzony później 3:0 dla Pogoni), Czarnymi 4:0 (opóźniony mecz I-ej kolejki) i Hasmoneą 3:0.

Ostatni okres mistrzostw wypadł dla Pogoni wręcz katastrofalnie. Z siedmiu gier odnieśli lwowianie tylko jedno nieprzekonywujące zwycięstwo 4:3 nad Polonią, a w ostatnim meczu z Czarnymi wywalczyli remis 1:1. Pozatem spadło na nich pięć klęsk z Cracovią 1:3, Warszawianką 0:1, Wartą 2:3, Wisłą 0:2 i I. F. C. 0:1.

Coprawda pogromcy Pogoni z wyjątkiem niezasłużenie zwycięskiej Warszawianki stanowią dzisiaj czołową klasę polskiej piłki nożnej. Tylko że klasę ową dwa lata temu zwyciężała Pogoń bez mrugnięcia powieką.

Rzuciwszy okiem na dwuletni dorobek ligowy Pogoni, skonstatować należy, że podczas, kiedy w r. 1927-ym w 26-ciu grach zdobyła ona stosunek bramek 65:42, w r. 1928-ym przy 28 meczach i dwu walkowerach 3:0 stosunek ten brzmi 61:55 (!). Najboleśniej przedstawia się rubryka meczów z Wisłą w r. 1927-ym, pokonaną dwukrotnie 4:1 i 2:0, teraz zwycięską bezapelacyjnie 2:0 i 6:1. Jedynym klubem, na którym Pogoń nie zdobyła w ciągu 2 lat choćby jednego punkty jest I. F. C. Złym duchem lwowian jest ponadto Warszawianka, która w roku 1928 pobiła ich dwukrotnie, a w ciągu dwu lat zdobyła na Pogoni 6 punktów. Jedynym klubem, który w czterech meczach ligowych nie zdobył na lwowianach ani jednego punktu był T. K S.

W roku ubiegłym Pogoń posiadała skład tak płynny, że doprawdy trudno ustalić definitywnie jego zestawienie reprezentacyjne. Wygląda ona tak: Albański; Hanke, Mauer; Smaczyński, Prass, Deutschmann; Maurer, Zimmer, Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz.

Poza wymienionymi w barwach drużyny ligowej lwowian występowali: Sobociński, Malinka, Olearczyk, Fichtel, Domaradzki Serb, Hemerling, Słonecki, Łysyk, Okrutny i Batsch, w łącznej sumie 22-u graczy. Zespół ten utworzył w 28-miu meczach ligowych wprost nieskończoną ilość kombinacyj. Dość powiedzieć, że n. p. taki Prass grał na prawej i środku pomocy, prawem skrzydle i prawym łączniku, a jedyną pozycją o niezmiennej obsadzie było stanowisko lewoskrzydłowego Szabakiewicza.

Albański w bramce jest graczem, stojącym na poziomie całego zespołu. Jego poprzednik, Sobociński był graczem zbyt nerwowym, aby móc piastować odpowiedzialne stanowisko w drużynie mistrza Lwowa.

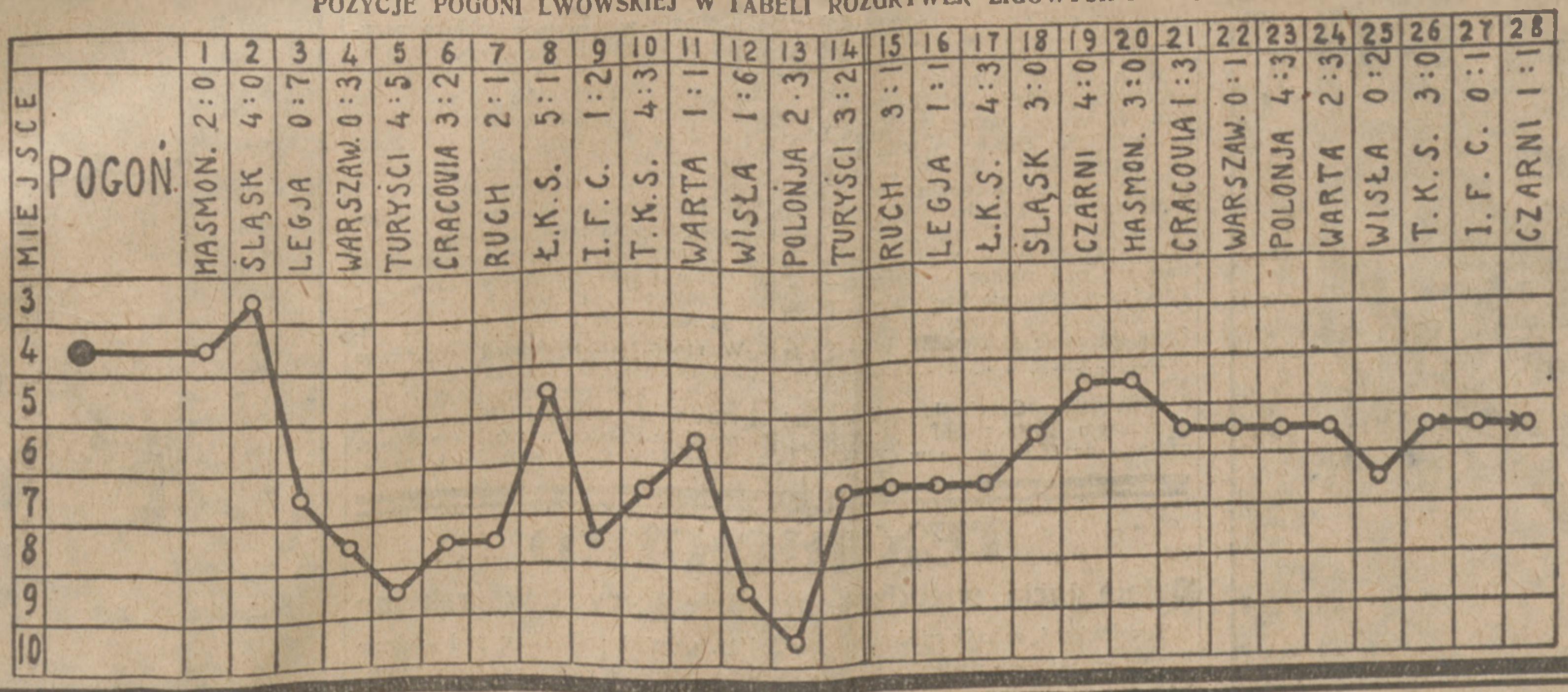
Hanke, Maurer w obronie to para, zestawiona dopiero w ostatnich grach ligowych. Partnerem Mauera początkowo był słynny ongiś, ale dziś powolny „rep", Olearczyk oraz smutnej pamięci król faulów Fichtel. Z pośród tych Hanke wydaje się najodpowiedniejszy, tembardziej, że w pomocy nie posiada odpowiedniej wysokości, a i tak grał on tam zwykle rolę trzeciego obrońcy. Mauer, młody, zwinny, elastyczny wyrobić się powinien na obrońcę pierwszej klasy.

Smaczyński, Prass, Deutschmann w pomocy Pogoni są również wynikiem ostatnich przegrupowań, dokonanych w tej drużynie. Pozbycie się przez lwowian ze środka pomocy Fichtla przyniesie im korzyści zarówno pod względem sportowym jak moralnym, gracz ten bowiem należał niestety do rzędu tych, których kostki przeciwników interesowały o wiele więcej, niż piłka. Kilkakrotne debiuty Kuchara na środku pomocy dowiodły niezbicie, że pozycja ta odpowiada naszemu niestrudzonemu sportowcowi jedynie i wyłącznie ze względu na wielką jego wytrzymałość fizyczną. Od środkowego pomocnika wymaga się jednak ponadto spokoju, rozwagi, obejmowania całokształtu gry, no i przedewszystkiem dokładnych podań. Cechy te stanowczo w większej mierze, niż Kuchar posiada zarówno ex-gracz Lechji, Prass, jak debiutujący również kilkakrotnie na środku pomocy Smaczyński.

Najwybitniejszym pomocnikiem lwowian i wogóle jednym z najlepszych graczy jest Deutschmann, który świetnem ustawianiem się i niezmordowaną pracowitością nadrabia swe braki fizyczne — mały wzrost i bodaj jeszcze mniejszą wagę.

Maurer, Zimmer, Kuchar, dr. Garbień, Szabakiewicz jest napadem dwu epok. Z okresu sławy ze słynnej piątki ubyli Batsch i Słonecki, którzy tegorocznej próby lgowej nie przetrwali pomyślnie. Maurer b. gracz Pesovil i Zimmer reprezentują epokę przyszłości. Obaj posiadają wiele danych na napastników najpierwszej marki.

POZYCJE POGONI LWOWSKIEJ W TABELI ROZGRYWEK LIGOWYCH 1928 R.



Zimowa stolica Polski

wobec wielkiej próby narciarstwa

Tegoroczny program narciarskich zawodów został ułożony w ten sposób, że najważniejsze imprezy, będące kulminacyjnemi punktami sezonu t. zn. mistrzostwa Zakopanego i Europy dzieli tylko dziesięciodniowa przerwa. Wszystkie inne zawody są tylko przygrywką i treningiem, na podstawie którego możemy się już dzisiaj zorjentować w ogólnej sytuacji zakopiańskiego narciarstwa i ugrupowaniu sił na jego czołowych pozycjach.

Doskonałe wyniki sztafet świadczą o tem, że zawodnicy nasi są już obecnie w pełnej formie. Czasy ich, wynoszące 4 minuty na kilometr, są bardzo dobre, nawet uwzględniając doskonałe warunki śnieżne i atmosferyczne, jakie panowały w dniu biegu.

Zwycięskie sztafety S N P. T. T. i oddz. nar Sokoła, oraz wyniki biegu 18 klm., rozegranego ostatnio wysunęły na czoło narciarstwa zakopiańskiego dziesięciu zawodników, będących extra-klasą polską w biegach. Do tej znakomitej dziesiątki należą Bronisław Czech, Karol Szostak, Zdzisław Motyka, Władysław Berych, Stanisław Motyka i Józef Kuraś, broniący barw S N. P T. T., oraz Władysław Czech, Józef Bujak, Antoni Szostak, Julian Motyka z oddz. narc. Sokoła. Zarówno w sztafetach, jak i w osiemnastce uplasowali się oni na pierwszych dziesięciu miejscach z różnicą niecałych dziesięciu minut, między pierwszym i dziesiątym.

W grupie najlepszych biegaczów zakopiańskich nie widzimy w tym roku nowych sił. Poza Berychem i Skupieniem, znanym z doskonałych wyników czasu służby wojskowej, nie widać nowych talentów.

W skokach sytuacja przedstawia się podobnie.

Najlepszą klasę polską stanowi obecnie dwu skoczków: Br. Czech i Al. Rozmus. W dotychczasowych konkursach dzielą między siebie pierwsze miejsca, walcząc jedynie między sobą. Wypracowali swój styl dzięki sumiennej pracy na skoczniach krajowych i zagranicznych.

Bronek Czech jest urodzonym talentem do skoków. Rozmus sukcesy swoje zawdzięcza wytrwałości i skoczni olimpijskiej. Szereg treningów w St. Moritz wpłynął doskonale na formę jego skoków. Po ostatnich konkursach mamy nadzieję, że osiągnie on w tym sezonie skoki 60-io metrowe, kwalifikujące dzisiaj do czołowej klasy europejskiej.

Niestety na Br. Czechu i Rozmusie kończy się nasz wysoki poziom w tej konkurencji.

Z czołowych szeregów ubyli: Krzeptowski A. I, Sieczka i Mückenbrun, bawiący od kilku lat zagranicą. Każdy ich udział w konkursie stwarzał atmosferę walki i ostrej konkurencji, której wyniki były nieraz do ostatniej chwili trudne do odgadnięcia.

Jest kilka młodych talentów: Marusarz, Słowik, lecz jeszcze dużo czasu upłynie zanim zabłysną oni, jako gwiazdy pierwszej wielkości na firmamencie narciarstwa zakopiańskiego.

Nie skacze w tym sezonie Stanisław Motyka, po kilku zeszłorocznych fatalnych upadkach na Krokwi.

Naogół wśród narciarzy zakopiańskich panuje nastrój, który określilibyśmy spowszednieniem i nasyceniem. Narciarstwo tutejsze syte chwały i triumfów, oczekuje ze spokojem mistrzostw Europy.

J. M. R.

Ruud o skokach

i możliwości zdobycia 80 mtr.

Skoki narciarskie zrobiły olbrzymi, a nawet jeśli chodzi o ostatnie dziesięć lat — wprost nadzwyczajny krok naprzód. Nie należy jednak upatrywać jedynej przyczyny takiego gwałtownego postępu w poprawie klasy skoczków, ponieważ ulepszenie sprzętu narciarskiego (deski i wiązania) odegrało także poważną rolę.

Obecnie jednak skacze się mniej estetycznie, niż dawniej. Przedtem pozycja w powietrzu musiała być taka, by między nartami a ciałem istniał kąt 90-cio stopniowy, teraz zaś wychylając się jaknajbardziej do przodu tworzymy kąt ostry, albo też łamiemy korpus w biodrach i pochylamy górną część tułowia.

Pionierami tego stylu w Norwegji byli Narve Bonna i Tulla Thams. Obecnie styl ten należy do powszechnie stosowanych, tak że w ostatnich czasach zaczyna się stosować jeszcze inny, trzeci styl.

Alf Andersen, zwycięzca konkursu skoków na Igrzyskach Olimpijskich w St. Moritz, skacze niemal bez odbicia; on „zsuwa się" ze skoczni, przyczem w chwili opuszczania progu pochyla się jak można najbardziej naprzód. Andersen absolutnie nie odbija się na progu, ale tylko pochyla się coraz bardziej i bardziej, aż wreszcie często górna część tułowia znajduje się poniżej linji poziomej, narty zaś zawsze prowadzone są równolegle do skoczni. W tej pozycji wyzyskuje on tak wspaniale opór powietrza, że można przyjąć, iż powietrze niesie go o wiele dalej, niż normalnie powinienby wylądować, sądząc z niskiego lotu.

Powyższy styl skoku wydaje się bodaj najpiękniejszym i ja sądzę, że ten skoczek, który połączy andersenowski styl z silnem odbiciem, uczyni nowy krok w dziejach rozwoju narciarskiego skoku.

Głównym powodem tego rzucającego się w oczy wzrostu długości skoków jest — mojem zdaniem — budowa większych skoczni gdyż pierwszym oczywistym warunkiem dokonania dalekiego skoku jest skocznia odpowiedniej wielkości. Przecież gdy przed 5 — 10 laty opowiadano o skoku na 40 czy 50 metrów, to nie chciało się prawie uszom wierzyć, a teraz już i 70-ka coraz częściej jest przekraczana. Gdzież jednak znajduje się granica?

Danie ścisłej odpowiedzi na to pytanie jest niemożliwe, ponieważ zależne jest to od tego, jak wielkie skocznie będą wznoszone za 10 lat. Jeżeli w dalszym ciągu będą w tem samem tempie budowane coraz większe i większe skocznie, to nie byłbym specjalnie zaskoczony, gdybym pewnego pięknego ranka usłyszał o czyimś 80 lub 85-cio metrowym skoku.

Nie zdaje mi się jednak, by nawet przy zupełnem opanowaniu nart i ciała można było pójść jeszcze dalej.

Przy wielkich, dobrze utrzymanych skoczniach niebezpieczeństwo nie jest zbyt wielkie, ale sam widok peszy skoczków i działa na większość hamująco. Wysokie koszta budowy i utrzymania są również poważnym minusem skoczni-olbrzymów, dlatego też w Norwegji odmawia się udzielenia pomocy przy tego rodzaju budowie, a Norweski Związek Narciarski określił jako najodpowiedniejszą skocznię, zezwalającą na skoki do 50 mtr. Taka skocznia wymaga równie wielkiej techniki, jak skocznie-olbrzymy, na których dużo za to zależy od odwagi i zimnej krwi zawodnika.

S. Ruud.

JACQUES MORTANE

Dusza pięści

Walka nerwów na ringu

Z pięknej książki Jacques Mortane „Dusza pięści" przytaczamy ciekawy opis walki mistrza świata Jamesa Corbetta z murzynem Jacksonem. Opis ten jest jeszcze jednem potwierdzeniem, że boks to nietylko walka silnych pięści, ale i stalowych nerwów, żelaznego spokoju, to umiejętność wyzyskania najdrobniejszych skaz w „morale" przeciwnika.

— Z Peter Jacksonem miałem walczyć 21 maja 1891 r. o godzinie 10 wieczorem. Warunki spotkania były ostre: „aż do skutku", to znaczy, aż do czasu gdy jeden z przeciwników zwycięży decydująco.

Jackson ważył o 14 kilogramów więcej. Był to wspaniały typ boksera o potężnem uderzeniu i niezwykłej wytrzymałości. Jeżeli do tego dodamy wielką szybkość i wspaniałą technikę, będziemy mieli obraz pięściarza—prawdziwego mistrza, którym był Jackson.

Przyjaciele moi odradzali mi tę walkę. Jackson chociaż był zdecydowanym faworytem, przygotował się do niej z sumiennością groźną dla mnie. Zakłady były 3 do 2, że przegram w dziesięciu starciach, 5 do 3, że dotrzymam do piętnastego, 3 do 1, że ulegnę przed dwudziestym, wreszcie 10 do 1, że nie wstanę z krzesła, gdy gong rozpocznie 31 rundę. Nie było to istotnie zachęcające.

Postanowiłem jednak walczyć i, jak zwykle, znaleźć jakiś słaby punkt u mego przeciwnika. Ponieważ jego strona fizyczna nie pozostawiała nic do życzenia, zacząłem obserwować jego „morale". Postanowiłem wykorzystać te przesądy, które ma każdy bokser, wytrącić go z równowagi przed walką.

Pierwszą sposobność po temu znalazłem w chwili, gdy sędzia przyszedł omówić warunki spotkania.

— Chodźmy do Jacksona — powiedziałem.

Murzyn, widząc nas był tem nieco zaskoczony, ale przywitał się ze mną serdecznie. Odburknąłem mu niegrzecznie. Spojrzał na mnie ze zdziwieniem. Nie był przyzwyczajony do takich grubjańskich obyczajów, które zresztą i dla mnie były przykre. Ale celem moim było pokazać mu pewną pogardę.

Podczas gdy sędzia wymieniał prawidła spotkania, murzyn słuchał uważnie, natomiast ja udawałem nonszalancję. Jackson patrzał na to od czasu do czasu ze zdziwieniem. Nic nie rozumiał.

Sędzia poruszył sprawę walki w zwarciu.

— Panowie powinni zdecydować, czy mam ich rozdzielać, czy prowadzić walkę dalej.

— We wszystkich moich walkach w Australji i Anglji przy zwarciu sędzia interwenjował — powiedział Jackson.

— Być może — odpowiedziałem — ale w tem spotkaniu będzie inaczej. Niech pan uważa na siebie dobrze w zwarciu.

Była to z mojej strony bezczelność, która zaskoczyła sędziego, a jeszcze bardziej Jacksona. Murzyn celował w in-fightingu. Lecz ten przywilej, którego mu tak pewnie udzielałem, zamiast go podnieść na siłach, zdeprymował go jedynie. Tak wielka była moja nonszalancja i pewność siebie.

A jednak nie byłem znowu tak bezczelny. Przed spotkaniem z Jacksonem długo studjowałem jego sposób walki i wytrenowałem świetnie obronę przeciw jego groźnym ciosom w zwarciu.

Gdy wszystkie szczegóły walki zostały omówione, Jackson spytał się mnie jeszcze:—Czy pan ma jakiekolwiek zastrzeżenia kto wejdzie pierwszy na ring.

— Nie.

— To świetnie. Czy mogę więc prosić pana o pozwolenie, abym ja był drugi.

— Dlaczego?

— Jestem przesądny i zawsze wchodzę drugi. Wszyscy przeciwnicy ustępowali mi.

Bokserzy są przesądni jak małe dzieci. A Jackson odkrył przedwcześnie swój słaby punkt.

— Być może — odpowiedziałem. — Ale w walce ze mną, pan wejdzie pierwszy.

Jackson był wyraźnie zdenerwowany. Postanowiłem zbudować na tem cały mój gmach zwycięstwa.

Na parę minut przed dziesiątą, kierownik walki przyszedł oznajmić nam że już czas jest ukazać się publiczności.

— Jestem gotów. Ale niech Jackson idzie pierwszy.

Po chwili Jackson zastukał do drzwi mej szatni.

— Proszę pana bardzo — mówił błagalnym tonem — niech pan idzie pierwszy przecież inaczej przegram.

Odpowiedziałem mu drwiącym tonem:

— Albo pan pójdzie pierwszy, albo walka się nie odbędzie.

Minuty mijały, a ja pozostawałem nieugięty. W tonie próśb i błagań murzyna było znać coraz większe zdenerwowanie. Z areny dochodził nas szum zniecierpliwionego długiem czekaniem tłumu. Managerowie latali coraz gorączkowiej.

Wreszcie po godzinie znaleziono kompromisowe wyjście z kłopotliwej sytuacji. Mieliśmy wkroczyć na ring równocześnie.

Jackson wszedł na salę na parę sekund przede mną witany owacyjnie. Z niemniejszym entuzjazmem witano i mnie. Widziałem, że murzyn się ociągał, że gotów jest uciec się do podstępu, by jedynie choć chwilę później wkroczyć na ring. Postanowiłem go pobić własną bronią.

Jackson doszedł pierwszy do rogu. Ale nie wykazywał ochoty by wejść na deski. Po paru chwilach oczekiwania złapałem za sznury i dałem mu znak, żeby zrobił to samo. Jackson udawał, że nie widzi. Wówczas wsunąłem głowę między sznury, jakbym zrezygnował wreszcie z uporu i chciał już wejść pierwszy. Jackson natychmiast zrobił to samo i postawił nawet nogę na deskach. W tej samej chwili cofnąłem się i gdy Jackson stał już w rogu ja znajdowałem się jeszcze obok ringu.

Rzucił na mnie wściekłe spojrzenie, na które odpowiedziałem długim śmiechem. W walce przesądów zwyciężyłem go na całej linji.

— Rozpoczęła się zażarta walka. Nie panując nad rozklekotanemi nerwami, Jackson rzucił się jak wściekły na mnie. Jego atak na oślep spotkał się ze spokojną obroną z mej strony. Minęły pierwsze rundy, murzyn osłabł i zacząłem coraz częściej dochodzić do głosu. Nie udało mi się zwyciężyć, ale nierozegrana z takim przeciwnikiem jak Jackson, dla mnie młodego, początkującego boksera, była już zwycięstwem.

Jim Corbett walczył wówczas z Jacksonem przez długie sześćdziesiąt jeden rund. Wynik nierozstrzygnięty, zakwalifikował go jako kandydata do tytułu mistrza świata, który to tytuł zdobył istotnie po dwu latach.

WIKTOR IUNOSZA

Nadzieja Europy

Pladner, mistrz wagi muszej

Od czasów kiedy 50 lat temu, królem ringu stał się John Lawrence Sullivan, Stany Zjednoczone zmonopolizowały niejako, dla swego użytku, tytuły mistrzów świata w boksie.

W wadze ciężkiej, w walce o tytuł najwyższy — nie ustąpili ani razu. Fitzsimmons urodził się wprawdzie w Anglji, a Burns w Kanadzie, ale obaj całą swą karjerę sportową przebyli w Ameryce i byli obywatelami Stanów.

Ale i w niższych wagach, gdzie tytuł częściej zmieniał właściciela, bardzo rzadko i na czas niezmiernie krótki pozwalano mu wywędrowywać za Atlantyk.

Był mistrzem świata wagi piórkowej przez dwa miesiące Eugenjusz Criqui, był mistrzem świata wagi lekkiej, tuż przed wojną Fred Welsh, był mistrzem wagi półśredniej Ted Kid Lewis, w wadze półciężkiej posiadał koronę bezkonkurencyjny w owym czasie Georges Carpentier.

I to zdaje się wszystko. Jak na okres 50-letni, bardzo mało.

Obecnie jednak rozpoczyna się nowa gwałtowniejsza, niż kiedykolwiek, ofensywa starej Europy przeciw monopolizmowi krainy yankesów. Andre Routis mimo wielu przeszkód dotarł do mistrzostwa świata wagi piórkowej. Paolino idzie konsekwentnie w kierunku mistrzostwa wagi ciężkiej, a najmłodszy i najnowszy z pretendentów — przytem najlżejszy — Emil Pladner, moralnie może być uważany za mistrza wagi muszej. Czyż w dniu pierwszego grudnia, w Paryżu, nie pokonał na punkty bezapelacyjnie, oficjalnego mistrza, Izzy Schwartza, który po tym meczu wrócił śpiesznie do krainy dolarów.

Pladner pojedzie za nim i niezawodnie, mimo wszystko, zdoła zdobyć dla Europy zaszczytne trofeum.

Tytuł trafi wtedy w godne ręce, i przypadnie w udziale nader sympatycznemu sportowcowi.

„Milou" Pladner urodził się w Centralnej Francji w Clermont-Ferrand, 2 września 1906, czyli liczy obecnie 22 lata. Przeszedł szkołę zawodową, uczył się daktylografji i stenografji. Lecz otrzymawszy dyplom uznał.. ze woli sport.

Poraz pierwszy wystąpił na ringu z końcem 1923, mając lat 17. W roku 1925, w Sztokholmie, zdobywa amatorskie mistrzostwo Europy, zwracając na siebie powszechną uwagę.

W roku 1926 Pladner stacza 12 walk i wszystkie dwanaście wygrywa. Na początku 1927 r., jest mistrzem Francji. Bije na punkty mistrza Europy Montreuilla, Buck Jonesa nokautem, Frannikie Asha i Moracchini na punkty. W końcu grudnia spotyka w Londynie Johny Hilla. Posyła go 4 razy na ziemię i gdy wtem ogłaszają zwycięstwo Anglika, cicho płacze w swym kącie. W roku tym, na 17 meczów, ma 14 zwycięstw, 2 walki na remis, jedną — niesłuszną porażkę.

Na początku roku 1928 już jest mistrzem Europy. Po dwuch zwycięstwach, znowu doznaje wątpliwej „sędziowskiej" porażki z rąk tegoż Johny Hilla. Za tą porażkę mści się czterema z rzędu nokautami, tak rzadkiemi w wadze muszej. Wreszcie bije Tassina, mistrza Francji wagi piórkowej — o dwie kategorje od siebie cięższego.

A 1 grudnia pokonywa bezapelacyjnie, ze znaczną przewagą, mistrza świata Izzy Schwartza.

Tytuł nie wchodzi w grę w owym meczu. Amerykanie są na to za ostrożni. Ale fakt zostanie faktem: Milou Pladner jest najlepszym bokserem wagi muszej na całym świecie.

Pladner jest bardzo poważny, odnosi się do wszystkiego bardzo serjo. Ani przed, ani po meczu nikt nie zobaczy go w nocnej restauracji, czy dancingu.

Wieczorem przed meczem — taka już tradycja — Pladner siedzi w domu i czeka na telefon. O siódmej, obowiązkowo — będzie rozmowa z Clermont-Ferrand, rozmowa z matką. Gdziekolwiek walczy „Milou", w Paryżu, Brukseli czy Londynie, nie może bez tego wejść na ring, by mu nie dodały otuchy słowa kochającej matki. I by nie przyciśnięto słuchawki do ucha jego ulubionego psa który radośnie szczeka głośno, by „Milou", oddalony o setki kilometrów, usłyszał swego faworyta.

O dokładnej, rasowej muskulaturze, o delikatnej, wyrazistej twarzy, cichy i wesoły, odważny i równocześnie jakby nieśmiały, Pladner jest typem sportowca, do którego każdy czuć musi wielką sympatję.

KRONIKA CAŁEGO ŚWIATA

Hokej i łyżwiarstwo

Polska drużyna hokejowa weźmie udział w wielkim turnieju międzynarodowym w Riessersee, który będzie generalną próbą przed Budapesztem. Polska grać będzie 22 ze Szwajcarją, a 25 z Niemcami. Na mecz z Niemcami przybędzie już Tupalski. 23 b. m. gra Szwajcarja z Niemcami.

Na mistrzostwach Europy w Budapeszcie. Włochy reprezentowane będą przez Milano H. C., który tak zaszczyt nie wyróżnił się w czasie walk o puhar Sprenglera w Davos.

Polska, Szwajcarja i Austrja są po Szwecji najsilniejszemi państwami hokejowemi Europy. Oto pogląd najpoważniejszych hokeistów austrjackich, wyłoniony w toku dyskusji, toczącej się nad celowością udziału Austrji w mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

Szwecja nie weźmie udziału w hokejowych mistrzostwach Europy w Budapeszcie.

Oscar Mathisen, znakomity łyżwiarz norweski, który przed dwudziestu jeden laty na torze w Davos ustanawiał pierwsze rekordy światowe, a potem został zawodowcem, bawi, jak wiadomo, w Davos, gdzie jest trenerem łyżwiarzy holenderskich i austrjackich. Mathisen, mimo 40 lat jest ciągle jeszcze w nadzwyczajnej formie i nie ustępuje klasą swym znakomitym rodakom — Ballangrudowi, Larsenowi, Carlsenowi, Evensenowi. W próbie pobicia rekordu na 500 mtr. osiągnął on 44 sek. (o 0.6 sek. gorzej), na 1,000 mtr. natomiast pobił o 0.7 swój własny, liczący 20 lat, rekord osiągając 1:31,1. W kilka dni później jednak Mathisen zdołał poprawić i rekord na 500 mtr., osiągając fenomenalny czas 43 sek. Nie wnikając w fakt, że rekord ten nie może być uznany, gdyż Mathisen jest zawodowcem, musimy stwierdzić, że wynik czterdziestoletniego łyżwiarza przyćmiewa wszystko, co dotąd na polu łyżwiarstwa było dokonane.

Gillis Graffström startował w Smokowcu, wzbudzając ogólny zachwyt swemi produkcjami. Graffström bierze udział w mistrzostwach Europy i świata i będzie niewątpliwie zwycięzcą obu konkurencji.

Mistrzostwo Austrji w jeździe figurowej dla pań zdobyła p. Burger przed mistrzynią zeszłoroczną p. Brunner i p. Hornung. W konkursie międzynarodowym zwyciężył pewnie i bezkonkurencyjnie Schäfer przed Bernhauserem. W jeździe parami znakomita para austrjacka Scholz, Wrede pokonała Węgrów Rotter, Szabo. Zawody odbywały się na Semmeringu.

Mistrzostwa Niemiec wykazały, że kunszt jazdy łyżwiarskiej nie jest jeszcze zakorzeniony w Rzeszy. Konkurencję pań wobec nieobecności p. Brockhoeft wygrała bez trudu p. Flebbe. Mistrzostwo panów zdobył Franke (Rittberger nie startował). Wśród par bezkonkurencyjną była Kieshauer, Gaste.

Mistrzostwo Czechosłowacji wygrał dorocznym zwyczajem dr. Sliva, czwarty na Olimpjadzie w Chamonix.



ŚLUB MISTRZA OLIMPIJSKIEGO
Lord Burghley, znakomity płotkarz angielski wstąpił w związki małżeńskie z lady Mary Scott.

Na boiskach piłkarskich

W Anglji rozegrano trzecią rundę rozgrywek o puhar. Brały w niej po raz pierwszy udział kluby pierwszej i drugiej ligi, to też zainteresowanie całego świata sportowego koncentrowało się na wynikach sobotnich rozgrywek. Naogół najsilniejsze drużyny nie wyszły z walki zbyt zaszczytnie. Aż siedem drużyn pierwszoligowych zostało wyeliminowane, mistrz Everton doznał nawet porażki od czołowego zespołu ligi drugiej Chelsea w stosunku 0:2. Również Tottenham przegrał z ostatnim w lidze drugiej Readingiem. Newcastle United uległ nawet trzecioligowemu zespołowi Swindon 0:3, a Leeds United — Exeter City. Zeszłoroczny zwycięzca puharu Blackburn Rovers z trudem pokonał Barnsley 1:0. Inne ciekawsze wyniki były następujące: Birmingham — Manchester City 3:1, Corinthians (jedyna amatorska drużyna w puharze) — Norwich City 5:0, Westham United — Sunderland 1:4, Aston Villa — Cardiff City 6:1.

Półfinały puharu niemieckiego przyniosły dwa nieznaczne zwycięstwa w identycznym stosunku 2:1, Berlina nad Niemcami Zachodniemi i Północy nad Południem. Finał rozegrany zostanie 24 marca. Oba wyniki były zasłużone Berlin przeważał w ataku i pomocy. Północ zwyciężyła dzięki obronie.

W mistrzostwie Niemiec Południowych Germania pokonała niespodziewanie Bayern (Monachjum) przekreślając wszelkie wyliczenia zwolenników formy papierowej. I. F. C. Nürnberg pokonał Karlsruher F. V. w stosunku 3:1.

W mistrzostwie Austrji rozegrano jedno tylko spotkanie, zakończone zasłużonem zwycięstwem Rapidu nad Herthą w stosunku 2:1. Rapid zajmuje teraz piąte miejsce w tabeli (za Sportklubem, W. A. C-em, Admirą i Floridsdorfem), według straconych punktów jednak stoi na miejscu trzeciem. Hakoah dowiódł jeszcze raz swych praw do pierwszej klasy, osiągając w spotkaniu towarzyskiem z Wackerem wynik 2:2.

Union Žižkov doznała w Berlinie katastrofalnej porażki od występującej w osłabionym składzie (z siedmioma rezerwowymi) Tennis Borussji w stosunku 1:6. Przypominamy, że Warta biła drużynę berlińską w pełnym składzie w stosunku 5:2. Wynik więc Unionu Žižkov jest dla drużyny Czechosłowacji mocno niezaszczytny.

Hungarja rozegrała pierwszy m[illegible] na treningu po Egipcie i uległa te[illegible]wi miasta Kairu w stosunku 1:2.

W mistrzostwie Belgji Royal Antw[illegible]pen zdobył decydującą przewag[illegible] swymi najgroźniejszymi rywalem Be[illegible]schotem. Royal osiągnął z F. C. M[illegible]nes 1:1, Beerschot przegrał ze S[illegible]dardem (Liege) 0:1.

W mistrzostwie Włoch najciekaw[illegible]szem spotkaniem był mecz Bologna [illegible] Genua, zakończony zwycięstwem B[illegible]logni w stosunku 3:1. Faworyci od[illegible]śli zwycięstwo, przyczem Milano i T[illegible]ryn musieli ciężko walczyć o nie.



GOOSENS I DEBAETS
świetni kolarze belgijscy zajęli w sześciodniówce berlińskiej drugie miejsce za Dülbergiem i Petrim.

TEX RICKARD

Dzieje życia wielkiego przedsiębiorcy bokserskiego

Tex Rickard, zmarły niedawno słynny manager amerykański, był osobistością pod każdym względem nieprzeciętną. Cechowała go iście amerykańska żądza życia, energja, wiara we własne siły, niezwykła wprost żywotność. Nic więc dziwnego, że powiększył rodzinę amerykańskich królów finansowych. Nie był królem stali, tytoniu, kolei, był królem boksu, ale w tej dziedzinie władcą równie niepodzielnym, jak owi potentaci finansowi i handlowi.

Karjera życiowa Rickarda była równie niezwykła, jak karjera bogaczy amerykańskich: Fordów, Rockefellerów i t. d.

Urodził się 2 stycznia 1860 r. jako jeden z siedmiu synów czeladnika młynarskiego w Cansas City. Już jako dziesięcioletni chłopak musiał pomagać ojcu w pracy zarobkowej. Przeciwności życia, któremi musiał walczyć nie ugięły jednak młodego chłopaka. Pokonywał je zawsze, idąc po linji największego oporu, hołdując jedynie swej największej namiętności, na której zbudował potem swą sławę bokserską — hazardowi. Jako cowboy, drwal, poszukiwacz złota, restaurator, karciarz, spekulant majątkowy, hodowca bydła zarabiał zawsze olbrzymie sumy, by potem za jednym zamachem w czasie bezsennej nocy, spędzonej przy partji pokera je tracić. I pogoń za dolarem zaczynała się znowu, pogoń nieubłagana, u kresu której stała znowu partja pokera czy bakkarata.

Terenem jego operacji była albo Kalifornja albo Alaska, kraje opanowane przez poszukiwaczy złota. Tu właśnie w Goldfield małem miasteczku zamieszkanem wyłącznie przez poszukiwaczy złota, położył podwaliny pod zajęcie, które wreszcie zaspokoiło jego żądzę hazardu i przygód, — organizowanie meczów bokserskich. Mecz bokserski — to bowiem zawsze hazard finansowy.

W owym to miasteczku spotkali się w meczu o mistrzostwo świata wagi lekkiej Battling Nelson i Joegans. Rickard gwarantował bokserom 30.000 dolarów, dzięki umiejętnej reklamie wydobył od poszukiwaczy złota i cowboyów 66.715. Wśród tej niesfornej publiczności 300 policjantów utrzymywało porządek.

Dzięki owemu spotkaniu stanął Rickard odrazu na czele organizatorów sportu bokserskiego. Wszystkie wielkie gwiazdy — Dempsey, Tunney, Carpentier, Firpo podlegali jego niepodzielnej władzy. Płacił im miljony, zarabiał na nich dziesiątki. On to postawił wszystko na jedną kartę i zagwarantował w jednem spotkaniu Carpentierowi i Dempseyowi więcej, niż wynosił największy wpływ z poprzednich spotkań. I zarobił. Szczęście dopisywało mu zawsze. Nie padał deszcz, gdy mecz miał się odbyć, dochody były zawsze większe, niż przypuszczał w swych obliczeniach.

Mimo 68 lat — do ostatnich dni był niezmordowany, przedsiębiorczy, władczy.

W chwili, gdy przygotowywał szereg walk o mistrzostwo świata wagi ciężkiej powaliła go choroba. Lekka zdawałoby się — operacja ślepej kiszki. Rickarda zawiodło jednak tym razem szczęście. Wywiązało się zapalenie i wielki manager zmarł. Strata jego jest niezastąpiona dla boksu amerykańskiego.

Szwajcarskie igrzyska zimowe

Zimowe igrzyska szwajcarskie w Davos przyniosły w biegu 18 klm generalne zwycięstwo Finlandczykom. Zwyciężył Lappalainen 1:19:28, 2) Mattila 1:23:16, 3) Jaervinen 1:25:50, 4) Buszmann (Szwajcarja) 1:27:00, 5) Nemecky (Czech) 1:28:09, 6) Nuotio (Finl.) 1:28:19, 7) Novak (Czech) 1:28:51, 8) Rubi (Szw.) 1:29:37.

W skokach zwyciężył Szwajcar Kaufmann nota 17.639 (52 i 61 m.) przed Nuotio (Fin.) nota 17.444 (45, 60 m.), 3) Zogg (Szw.) 17.277, 4) Dick (Czech) nota 16.722, 5) Wuillemier (Szw.), 6) Vondrack (Czech.), 7) Rubi (Szw.), 8) Venci (Włochy) nota 17.722.

W biegu kombinowanym zwyciężył Nuotio nota 16.602.

Wielki konkurs skoków w Pontresinie przy udziale najlepszych skoczków szwajcarskich, niemieckich, fińskich i włoskich przyniósł wspaniałe wyniki. Najdłuższy skok dnia z upadkiem miał Niemiec Recknagel (72 mtr.). Najdłuższy skok ustany miał Zogg—69 mtr. Konkurs obfitował w liczne upadki, gdyż wszyscy skoczkowie starali się osiągnąć wielkie odległości. Norweg Carlsen doznał ciężkiej kontuzji, również Niemiec Boeck wyszedł poważnie okaleczony. Pięknie skakał Finlandczyk Nuotio.

Wynik szczegółowy: 1) Zogg — nota 17.277 (66,69 mtr.), 2) Kaufman (Szwajcarja) — nota 15.611 (62,66), 3) Freimann (Sz.) (59), 4) Rubi (Szw.) (50,5), 5) Venci (Włochy).

W Gstaad (Szwajcarja) rozegrano kombinowany turniej narciarski, składający się ze slalomu, biegu zjazdowego i skoku. Zwyciężył Frautschi przed Trojanim i Lauenerem.

Wielkie zawody narciarskie na Semmeringu przyniosły w biegu 12 klm. zwycięstwo Haraldowi Bosio przed Paumgartenem II, Ratayem i Lichteneckertem. W skokach triumfował Lichteneckert (nota 18.750, skok 49.5) przed Ratayem (nota 17.277, — 46 m) i Bosio (nota 16.931 — 49 m.). W kombinacji zwyciężył Lichteneckert przed Bosio i Ratayem. Po ostatnich wynikach narciarskich czołowa klasa austrjacka składa się z Lichteneckerta, Bosio i Rataya. Paumgarten I z powodu choroby kolana nie startuje wcale.



MISS COOK
13-letni fenomen pływacki Ameryki, już teraz bije rekordy światowe.



FRITZI BURGER
zdobyła mistrzostwo Austrji w jeździe figurowej, bijąc p. Brunner.

Bieg przez Amerykę organizowany w roku ubiegłym przez Pyla i zakończony wątpliwym sukcesem sportowym był jednak niezłym interesem. Pyle zamierza go bowiem powtórzyć w roku bieżącym i zwiększył ilość nagród. Start nastąpi dnia 31 marca w Nowym Jorku, bieg więc będzie szedł w przeciwnym kierunku.

Zawody w hali berlińskiej przyniosły ponowne zwycięstwo Wichmanna nad Peltzerem. Latający doktór jest więc wyraźnie nie w formie i być może D. F. B nie pozwolił mu na starty w Australji i w Ameryce nietylko ze względów amatorskich. Wichmann pokonał Peltzera na 1000 mtr. w czasie 2:31.8. Trójbój sprinterów wygrał Lammers.

Finał turnieju tennisowego w Cannes wygrał Morpurgo, bijąc Stefaniego. Stefani pokonał poprzednio Mateikę. Wśród pań triumfowała miss Boyd nad Satterthwaite w stosunku 6:2, 6:2.

Lilly d'Alvarez wicemistrzyni świata w tennisie, wyjechała na tournee po Meksyku i wystąpi po raz pierwszy w dniu 5 lutego.

Pięściarstwo

Zmarły niedawno Tex Rickard ustalił następującą kolejność najlepszych bokserów świata wagi ciężkiej. Bezkonkurencyjny nadal jest Tunney. Po jego definitywnem jednak ustąpieniu równie bezkonkurencyjny jest jeszcze Dempsey. Do drugiej klasy zalicza Rickard Paolina, Sharkeya i Stribbling. Wreszcie w trzeciej klasie znajdują się Heeney, Phil Scott, Maloney, Risko, Godfrey i Loughran.

Sensacyjne dla boksu francuskiego spotkanie między mistrzem Francji wagi średniej, królem nokautu Marcelem Thil i „następcą Carpentiera" Laffineurem przyniosło po wyrównanej walce zwycięstwo na punkty Thila. Laffineur lżejszy o całą kategorję w szóstej rundzie wysłał do sześciu na deski Thila.

Knud Larsen, świetny bokser duński pokonał w meczu o mistrzostwo Europy w piórkowej w Kopenhadze mistrza Europy Quadriniego na punkty. Walka była zacięta i wynik remisowy byłby może sprawiedliwszy. Larsen wyjeżdża w najbliższych dniach do Ameryki.

Nowa polska gwiazda bokserska, to Kowalik, który w Ameryce w spotkaniu z ex-mistrzem świata w piórkowej Joe Dundeem osiągnął wynik nierozstrzygnięty, przyczem Dundee zawdzięcza to orzeczenie raczej sławie swego imienia, gdyż Kowalik miał znaczną przewagę.

Louis Angelo Firpo znakomity bokser argentyński, który ongiś uderzeniem pięści wyrzucił poza sznury samego Dempseya, dorobił się majątku jako sprzedawca automobili i ma zamiar powrócić na ring. Jego pierwszym przeciwnikiem będzie świetny bokser starszej generacji — murzyn Harry Wills.



GRUPA BOKSERÓW STOŁECZNYCH
ćwiczących w ośrodku wychowania fizycznego. Wielu wśród nich przedstawia znakomity materjał i rokuje świetne nadzieje na przyszłość.

Przegląd sześciodniówek

Sześciodniówki [illegible] by po deszczu i nie [illegible] z tego zadowolony. J[illegible] to bowiem widowisko zupełnie specyficzne, które może się cieszyć ogromnem powodzeniem w Ameryce, a trafić na zupełną obojętność społeczeństwa w Nicei czy Medjolanie. Tymczasem przedsiębiorcy europejscy, słysząc o bajońskich zarobkach managerów amerykańskich czy berlińskich zaczęli z całą pasją organizować „sixdays" we wszystkich miastach, w których egzystuje tor kolarski. I rezultat jest bardzo smutny: publiczność się nie interesuje, organizatorzy mają pustki w kasie, a zawodnicy w kieszeni. Tak było w Nicei, tak było w Medjolanie, gdzie „sixdays" zak[illegible] epilog przed sądem, który m[illegible]siał bronić wyzyskanych przez n[illegible] gerów zawodników. I jeszcze jedno. Zawodnikom też się znudziła bezustanna młócka sześciodniówek. W Berlinie było zaledwie parę efektownych ucieczek, w Lipsku publiczność śpiewała chórem „Cicha noc", by w ten sposób oddać nastrój panujący na bieżni.

Sześciodniówka berlińska zakończyła się zasłużonem zwycięstwem znakomitej pary Dülberg, Petri, która wsławiła się zwłaszcza dwoma zwycięstwami w tegorocznych „sixdays" w Chicago i Detroit. Przez pierwsze cztery dni walka była ospała, prowadzili Knosche, Junge, a najgroźniejsi ich przeciwnicy rezerwowali swe siły na decydujące chwile. Po 100 godzinach Dülberg i Petri zainicjowali ucieczkę, która im przyniosła prowadzenie aż do zwycięstwa. Debaets i Goosens rozkręcili się zapóźno i dlatego kończyli tylko na drugiem miejscu. Ich forma w ostatnim dniu zdawała się świadczyć, że byli oni lepsi nawet od zwycięzców.

Ze zwycięskiej pary na pierwszy plan wybija się Petri, znakomity sprinter, inicjator wszelkich zrywów, Dülberg był niezmordowanym wykonawcą zamierzeń swego partnera. Wynik ostateczny był następujący: 1) Petri, Dülberg 279 pkt. — 3627,560 klm., 2) o dwa okrążenia — Debaets, Gooseus 296 pkt. 3) Kroschel, Junge 189 pkt., 4) o 3 okrążenia — Rielens, van Kempen 212 pkt., 5) Tietz, Faudet 334 pkt.

Sześciodniówkę w Lipsku wygrali Goebel, Richli. Girardengo i Negrini prowadząc całe pole, musieli się wycofać z powodu upadku.



KNUDS LARSEN
bokser duński, zdobył na Quadrinim tytuł mistrza Europy w. piórkowej.

Weismüller zostaje ostatecznie zawodowcem. Jeden z największych pływaków świata donosi o swem postanowieniu w liście do przewodniczącego swego klubu, motywując decyzję tem, że jest już w wieku, w którym trzeba myśleć o przyszłości, a trening amatora wymaga zbyt wiele czasu, by zająć się jakiemś zajęciem zarobkowem.

Arne Borg osiągnął w Sydney znakomity czas na 440 y 4:58.4.

Do rozgrywek o puhar Davisa zgłosiły się następujące państwa. Strefa europejska: Polska, Anglja, Jugosławja, Włochy, Czechosłowacja, Szwajcarja, Rumunja, Hiszpanja, Austrja, Niemcy, Węgry, Irlandja, Belgja, Portugalja. Strefa amerykańska: Ameryka, Kuba, Meksyk, Kanada.

W mistrzostwie ping - pongowem świata, rozgrywanem w Budapeszcie przy udziale kilkunastu państw zwyciężyły w konkurencji drużynowej ponownie Węgry, bijąc w decydującem spotkaniu Austrję w stosunku 5:0. Niespodzianką była świetna forma Łotwy.



OSCAR MATHISEN
najznakomitszy łyżwiarz świata p[illegible] dwa rekordy światowe na 500 i 1000

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m. szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Redakcja i administracja Jasna 10, tel. 93-72 (93-24). — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i soboty od 5 do

Redaktor naczelny: Kazimierz Wierzyński. Wydawca: „PRASA POLSKA", Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39, Tel. 93-10. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akcyjna. Redaktor odpowiedzialny: Marjan Strzelecki